DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 10 lutego 1939 Nr. 41

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przyjaźń tylko z Arabami nie zabezpieczy interesów Anglii na Bliskim Wschodzie

Dziś odpowiedź rządu na wywody prof. Weizmanna

Londyn, 9. 2. ŻAT. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przemówienia dra Weizmanna podajemy następujące szczegóły: W posiedzeniu brali udział prócz ministrów MacDonalda i Butlera, lord Halifax. W skład delegacji żydowskiej wchodzili m. in. oprócz przedstawicieli Egzekutywy Agencji Żydowskiej z drem Weizmannem na czele, z ramienia Agudy rabin Blau, naczelny rabin Anglii dr Hertz, Szalom Asz, Stephen Wise i Leonard Stein.

Dr Weizmann domagał się zachowania i realizacji mandatu palestyńskiego, precyzując postulaty żydowskie w związku z sytuacją w Palestynie i przyszłością tego kraju. Dr Weizmann protestował przeciwko zaproszeniu przedstawicieli krajów arabskich na obecną konferencję. Ostrzegał on rząd angielski, że

przyjaźń tylko z Arabami nie wystarczy do zabezpieczenia interesów brytyjskich na Bliskim Wschodzie.

Poddał ostrej krytyce lansowany niekiedy argument, że w chwili ogłoszenia deklaracji Balfoura nie wyobrażano sobie wcale, że trzeba będzie szukać rozwiązania dla tak okrutnej niedoli Żydów na świecie. Mówca podkreślił, że naczelną ideą deklaracji Balfoura jest umożliwienie powrotu do Palestyny wielkim masom żydowskim i że z tą ideą pokrywają się aspekty syjonistyczne.

Przechodząc do stosunków żydowsko - arabskich dr Weizmann zaznaczył, że pod tym względem rząd nie spełnił swoich obowiązków i nie przyczynił się do uspokojenia rozruchów.

Wspomniał on o umowie jaką przed laty zawarł z królem Fajzalem podkreślając, że ugoda ta i teraz stanowić może podstawę do rokowań w sprawie porozumienia żydowsko-arabskiego. **Żydzi nie chcą panować nad Arabami, ale też nigdy nie zgodzą się, aby się znaleźli pod ich panowaniem.**

Żadne trwałe rozwiązanie kwestii palestyńskiej nie jest możliwe póki nie został przywrócony pokój i porządek w Palestynie. — Ostatnie rozruchy były w dużej mierze możliwe na skutek chwiejności polityki brytyjskiej w Palestynie.

Znaczną część swego przemówienia dr Weizmann poświęcił zobrazowaniu sytuacji żydowskiej w świecie i zatrzymał się nad sytuacją ludności żydowskiej w Polsce. Niedola miliona Żydów wymaga natychmiastowego rozwiązania. Aczkolwiek należy szukać nowych terytoriów, pamiętać należy, że tylko Palestyna jest w stanie udzielić już teraz schronienia wielu tysiącom Żydów.

Ostatnią część expose dr Weizmann poświęcił stosunkom angielsko - żydowskim, podkreślając, że Żydzi na całym świecie wdzięczni są Anglii za jej wysiłki w kierunku rozwiązania kwestii żydowskiej i żywią nadzieję, że Anglia spełni swe zobowiązania, wzmacniając po wieczne czasy więzy, łączące naród żydowski ze wspaniałomyślnym narodem angielskim.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja prasowa zwołana przez rząd angielski, na której jednak nie poczyniono żadnych komentarzy w związku z obradami z delegacją żydowską. Następne posiedzenie przedstawicieli rządu z delegacją żydowską wyznaczono na piątek o godzinie 10.30. Jak sądzą, na tym posiedzeniu przedstawiciele rządu mają w dłuższym oświadczeniu udzielić odpowiedzi na wywody dra Weizmanna.

Minister kolonij usiłuje w dalszym ciągu doprowadzić do porozumienia między obydwoma delegacjami arabskimi z Palestyny, nie daje to jednak na razie wyników pozytywnych. W każdym razie wyznaczone zostało na dziś posiedzenie z delegacjami arabskimi. Wczoraj premier Chamberlain przyjął Racheba bej Naszaszibi w gmachu Izby Gmin.

Porozumienie z Naszaszibim

Londyn, 9. 2. PAT. Agencja Reutera donosi, że między delegacjami arabskimi a delegacją Naszaszibiego doszło do porozumienia tak, że rząd brytyjski przeprowadzi rozmowy z jedną tylko delegacją, a nie, jak to było przewidziane, z dwoma.

Minister MacDonald, który odgrywa bardzo ważną rolę w konferencji palestyńskiej, został przyjęty w Pałacu Buckingham przez króla, którego poinformował o sytuacji.

Modły w Tel Awiwie

Tel Awiw, 9. 2. ŻAT. Rabinat Tel Awiwu proklamował na dziś dzień modłów na intencję pomyślnego wyniku rozmów londyńskich.

Rektor U. H. potępia demonstracje studentów

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego prof. Frenkel wygłosił przemówienie do zgromadzonych studentów, w którym ostro potępił wczorajsze demonstracje rewizjonistyczne przeciwko konferencji londyńskiej i ostrzegł, że zastosuje najsurowsze represje, aby nie dopuścić do podobnych wystąpień w przyszłości. Rektor zaznaczył, że Uniwersytet Hebrajski jest instytucją narodową, popiera przywódców żydowskich w ich wysiłkach dla sprawy żydowskiej. Wywody rektora przyjęli studenci oklaskami.

NA POSTERUNKU:

20 LAT SEJMU

(D. L.) KRAKÓW, 10 lutego.

Gmach przy ul. Wiejskiej, który w ostatnich latach znalazł się nieco na uboczu bystrych nurtów życia politycznego, przeżyje dziś swój wielki dzień i jak za dawnych czasów będzie na pierwszym planie, skupiając na sobie uwagę powszechną. Sejm Rzeczypospolitej obchodzi dziś uroczyście 20-lecie swego istnienia. Może właśnie dlatego, że Sejm dzisiejszy, wskutek ewolucji ustrojowej, jaką przeszliśmy w ciągu lat ostatnich, stracił dużo ze swego dawnego znaczenia, jest widoczna tendencja, by uroczystości dzisiejszej nadać charakter szczególnej powagi i doniosłości. Uświetni ją Swą obecnością na posiedzeniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który po raz pierwszy od chwili objęcia władzy, zajmie miejsce w Swej loży, dotąd świecącej pustką. Przybędzie też na posiedzenie Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Obecność obu najwyższych dygnitarzy państwowych otoczy więc uroczystość dzisiejszą szczególną powagą i splendorem.

Jubileusz 20-lecia Sejmu daje przede wszystkim okazję do snucia przeróżnych refleksji na temat drogi rozwojowej, którą odbył parlament niepodległego Państwa Polskiego — od chwili zwołania go przez Naczelnika Państwa na dzień 10 lutego 1919, aż po chwilę obecną. Zebrał się pierwszy Sejm Ustawodawczy w momencie, gdy wskrzeszone do życia Państwo Polskie nie miało jeszcze ustalonych granic, gdy na rubieżach jego toczyła się wojna, gdy dzielnice pozostające pod jarzmem zaborami, nie zrosły się jeszcze należycie w jedną całość organiczną, gdy w kraju wycieńczonym wojną i okupacją, panowała nędza, głód i choroby. W takiej chwili trzeba było nadludzkiego wysiłku, by piętrzące się trudności pokonać i przezwyciężyć. Sejm Ustawodawczy, w którym większość stanowiły elementy prawicowe, skupione wówczas w tzw. Związku Ludowo-Narodowym, nie stanął na wysokości zadania. Opanowany przez endecję, całą niemal swą działalność ustawodawczą prowadził nie pod kątem widzenia istotnych interesów i potrzeb młodego organizmu państwowego, ale raczej pod aspektem czysto partyjnym, ciasnym i egoistycznym, upatrującym jedyne niemal zadanie „suwerennej" konstytuanty w ograniczeniu kompetencji i prerogatyw Naczelnika Państwa. Ta właśnie tendencja była myślą przewodnią tzw. „małej Konstytucji", uchwalonej na tym samym posiedzeniu, na którym Naczelnik Państwa J. Piłsudski w ręce ówczesnego marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego złożył urząd Naczelnika. Sejm jednomyślnie powierzył Wskrzesicielowi niepodległego Państwa dalsze sprawowanie władzy, ale zarazem we wspomnianej „małej Konstytucji", obejmującej zaledwie d w a paragrafy, tak dalece tę władzę Naczelnika Państwa okroił i skrępował, przyznając sobie jedynie uprawnienia suwerenne — że najlepsze wysiłki Józefa Piłsudskiego około wzmocnienia zrębów i podstaw młodego Państwa rozbijały się w tym burzliwym okresie o niefortunne sformułowania ustaw, które tak fatalnie zaciążyły na dalszym rozwoju parlamentaryzmu polskiego. Przypomnijmy sobie tylko okres wojny bolszewickiej, kiedy to endecka większość sejmowa, wyżywająca się poza tym w demagogicznych wystąpieniach antyżydowskich, w chwilach najcięższych rzucała kłody pod nogi Naczelnemu Wodzowi, arogując sobie prawo mieszania się nawet do sposobu prowadzenia wojny. Strzegąc zazdrośnie swego suwerennego prestiżu w Państwie, ta większość sejmowa swą dokuczliwą i pełną nienawistnej złośliwości polityką wobec Belwederu i naczelnego dowództwa armii, czyniła wszystko co było w jej mocy, by demokratyczną instytucję ludowładztwa skompromitować w oczach szerokiej opinii, która zamiast parlamentu widziała często jego karykaturę. T o też ułatwiło w pewnym momencie szerzenie się nastrojów antyparlamentarnych, a nawet antydemokratycznych w społeczeństwie. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że demokracja polska w Sejmie, mająca zresztą niejeden grzech na sumieniu wobec samej idei demokracji i równouprawnienia, bronić musiała przed wynaturzonymi i zwyrodniałymi formami parlamentaryzmu — zasad silnej władzy wykonawczej.

Grzech pierworodny popełniony przez zaślepioną w swym partyjnictwie większość sejmową, zemścił się później. Wybujałe partyjnictwo stało się z biegiem czasu objektem zaciekłej, ostrej, chwilami bardzo dramatycznej walki, przy czym całe odium spadło na pojęcie p a r t i i w ogóle. Przewrót majowy i późniejsze często bardzo burzliwe i namiętne rozgrywki pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą — to tylko poszczególne etapy walki o nowe formy rządzenia Państwem i zastąpienie nimi dawnych skompromitowanych przez wojujące wstecznictwo metod. Nie ponosiła w tym winy sama idea parlamentaryzmu, która w wielkich demokracjach Zachodu mimo pewnego kryzysu, jaki przechodzi np. we Francji, nie ucierpiała w niczym i dalej stanowi podstawy ustroju, ale ci, którzy parlamentaryzm doprowadzili do absurdu, ponoszą winę zdegradowania parlamentu do roli drugorzędnej.

Od ks. Lutosławskiego, po przez Witosa i — Sławka aż do gen. Skwarczyńskiego — tak możnaby określić „personalnie" ewolucję, jaką instytucja parlamentu przeszła w Polsce od chwili jego zebrania się, aż po dzień dzisiejszy. Każde z tych nazwisk, to oddzielny ostro i wyraźnie zarysowany rozdział w dziejach 20-lecia gmachu przy ul. Wiejskiej, mający swoje wymowne oblicze polityczne.

Teraz mając za sobą doświadczenie lat 20, społeczeństwo i opinia publiczna w Polsce ocenia znacznie lepiej wszystkie zalety i wady ustroju parlamentarnego. Dziś społeczeństwo wie już, j a k i e g o chciałoby parlamentu i jaka powinna być jego rola w Państwie. To też jest bardzo znamiennym objawem, że właśnie teraz, w chwili gdy Sejm Rzeczypospolitej tak uroczyście obchodzi swój jubileusz, rozlega się w najszerszych kołach społeczeństwa wołanie o n o w y parlament, wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej, parlament, któryby błędy przeszłości naprawił i doprowadził do renesansu idei prawdziwego parlamentaryzmu w Polsce.

Ciekawe incydenty na posiedzeniu Senatu

Warszawa, 9. 2. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu (zob. str. 3), doszło do dwóch scysji. Na wstępie posiedzenia, przy ustawie o kredytach dodatkowych, zabrał głos sen. Rembieliński i zapytał premiera dlaczego rząd nie brał udziału w pogrzebie Dmowskiego. P. premier odpowiedział natychmiast po przemówieniu Rembielińskiego. Należy pamiętać, że sen. Rembieliński był kiedyś przywódcą młodzieży endeckiej, później redaktorem „Podbipięty", głosząc zasady, że zatarła się linia graniczna między dmowszczykami a piłsudczykami.

Do małej scysji doszło również podczas przemówienia sen. Żmigrydera-Konopki, przy omawianiu ustawy o użyciu broni przez policję. Mówca przytoczył książkę Nowakowskiego, w której bohater tejże, policjant Józef Czyż, nie strzela do tłumu, mimo, iż tłum ten nie pozwala mu zawiesić chorągwi państwowej. Za to stanowisko zdobył on później uznanie wsi. Mówca powołując się na ustawę niemiecką dowodzi, że należy dokładnie wymienić w jakich wypadkach policja jest upoważniona do użycia broni. Następnie przytacza szereg wypadków, gdy broń nie powinna być użyta, a użycie jej w myśl projektu ustawy mogłoby być douszczone. Mówca omawia przykład użycia broni dla udaremnienia przekraczania granicy. Ostatnio miały miejsce wypadki, że granicę przekraczały kobiety i dzieci. Przejście granicy było w tym wypadku dokonywane pod przymusem obcej strony. Mówca zapytuje czy i w tym wypadku byłoby uzasadnione użycie broni.

Premier Składkowski: A czy były wypadki, że broń była użyta?

Sen. Żmigryder-Konopka: Nie.

Premier: No, więc.

Sen. Żmigryder-Konopka: Ustawę układamy jednak na przyszłość i lepiej by było, gdyby precyzowała ona kwestię użycia broni ściślej, tak jak ustawa niemiecka. Na zakończenie mówca wypowiada się za odesłaniem projektu ustawy z pwrotem do komisji. Projekt ustawy został uchwalony.

Wizyta Berarda w Burgos nie da rezultatów --

twierdzi urzędówka włoska

Rzym, 9. 2. PAT. Paryski korespondent „Giornale d'Italia" pisze, że Francja, wysyłając sen. Berarda do Burgos, myli się, podobnie jak przy wysyłaniu na jesieni ubiegłego roku ambasadora Francji do Rzymu, sądząc, że sam gest wystarczy do zdobycia sympatii i uznania. Podobnie jak spóźnione zamianowanie ambasadora na od dawna wakującą placówkę rzymską nie wystarczyło do przywrócenia atmosfery zaufania w stosunkach francusko-włoskich, tak samo wydelegowanie sen. Berarda do Hiszpanii narodowej nie przyniosło konkretnych rezultatów.

Wedle dziennika — sen. Berardowi oświadczono w Burgos wyraźnie, że rząd francuski może liczyć na sympatie Hiszpanii, ale Hiszpania pamiętać będzie przede wszystkim o przyjaźni Włoch i Niemiec, które od dawna uznały rząd gen. Franco i złożyły konkretne dowody swej solidarności i współpracy.

Podkreślono również, że wszelkie realne rozmowy z Francją będą możliwe dopiero po zamianowaniu przez Francję formalnie akredytowanego ambasadora przy rządzie narodowym. Zapytano wreszcie sen. Berarda co rząd francuski zamierza uczynić ze złotem narodowego banku hiszpańskiego, zdeponowanym w Banku Fracji i jaki będzie los dzieł sztuki, wywiezionych przez rząd Negrina do Francji.

Wszystkie te sprawy, konkluduje korespondent — były zapewne przedmiotem raportu, jaki przedłożył p. Berard ministrowi spraw zagranicznych Bonnetowi.

Losem żołnierzy republikańskich zajmie się Anglia i Francja

Londyn, 9. 2. PAT. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd brytyjski podjął współpracę z rządem francuskim w sprawie pokrycia kosztów utrzymania żołnierzy hiszpańskiej armii republikańskiej, przekraczających granicę francuską. Rozmowy w tej sprawie trwają już pomiędzy Paryżem a Londynem od kilku dni. Ma powstać organizacja, mająca na celu okazanie pomocy uchodźcom, ułatwienie im repatriacji do Hiszpanii, lub emigracji do krajów, które ewentualnie chciałyby ich przyjąć, m. in. do Meksyku i Chile.

Dlaczego rząd nie wziął udziału w pogrzebie śp. Romana Dmowskiego

Oświadczenie premiera Składkowskiego na plenum Senatu

Warszawa, 9. 2. PAT. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Senatu w obecności pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Otwierając obrady, marszałek zawiadomił izbę, że w związku z uroczystościami w Bolonii, urządzanymi przez towarzystwo polsko-włoskie ku czci senatora Luigi Montresor, który pierwszy w Europie w r. 1915 zgłosił w parlamencie włoskim wniosek o wskrzeszenie Polski Niepodległej, marszałek wysłał w imieniu Senatu wyrazy uznania i serdeczne życzenia dla senatora włoskiego, którego imię otoczone jest w Polsce wdzięczną pamięcią (huczne oklaski w całej Izbie).

Następnie marszałek zawiadomił, iż od p. marszałka Sejmu otrzymał pismo z zaproszeniem na jutrzejsze uroczyste posiedzenie Sejmu z okazji 20-tej rocznicy otwarcia Sejmu Ustawodawczego przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pan marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że na posiedzeniu zechcą być obecni również panowie senatorowie.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sen. Tomaszkiewicz referował ustawę o dodatkowych kredytach na r. 1938. Zaznaczył on, że rząd przewidywał kredyty dodatkowe na sumę 16.955 tys. Sejm podwyższył tę kwotę o 1.500.000, przeznaczając tę sumę na zwiększenie wydatków na K. O. P. Wiadomo, że dodatkowe te kredyty pozostają w związku z nadzwyczajnymi wydarzeniami politycznymi, mianowicie w sprawie stosunku naszego do Litwy i w sprawie regulacji naszej południowej granicy. Pokrycie znajdują te kredyty w zwiększonych wpływach podatku dochodowego i monopolu spirytusowego.

Wystąpienie sen. Rembielińskiego

Przy tym punkcie porządku dziennego zabrał głos sen. Rembieliński, który powołując się na przysługujące parlamentowi prawo kontroli ogólnej polityki rządu przypomniał moment śmierci i pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego. Skreśliwszy po krótce sylwetkę zmarłego, mówca oświadczył, iż pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego był wielką manifestacją narodową, brak było tylko oficjalnych reprezentantów rządu. Cześć dla zasług ludzi wielkich — oświadczył mówca dalej — jest jednym ze środków duchowego zjednoczenia narodu, a oczywistym obowiązkiem państwa jest pobudzanie i dawanie wyrazu tym uczuciom, zespalającym, zwłaszcza, gdy hasło jedności narodowej jest powszechnie uznanym nakazem.

Wobec tego w imieniu i z upoważnienia senatorów Dębskiego, Dobczyńskiego, Fudakowskiego, Kobylańskiego, ks. Machaya, Miłaszewskiego, Morawskiego, Olchowicza, Ślaskiego oraz moim własnym wypowiadam nasze mocne i głębokie przekonanie: rząd powinien był wziąć udział w pogrzebie ś. p. Dmowskiego.

Odpowiedź p. premiera

Na uwagi te odpowiedział w następujący sposób prazes rady ministrów generał Składkowski:

— Stoję na stanowisku, że nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi, więc powody obojętnego ustosunkowania się rządu do uroczystości pogrzebowych ś. p. Romana Dmowskiego poruszam tylko dlatego, że sprawa ta została podniesiona przez pana senatora Rembielińskiego. Nie chcę bowiem, żeby pozostało wrażenie, iż sposób w jaki rząd ustosunkował się do uroczystości pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego, był przypadkowy, albo pochodził z jakiegokolwiek nieporozumienia.

Wysoka Izbo! Rząd, który reprezentuję i za który odpowiadam, pamięta tragiczne momenty po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wtedy to — jak i potem — Roman Dmowski, jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego, dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważyć pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy bezbronny leżał w ubóstwianej przez cały naród trumnie. Rząd pamięta o tym i uważając, że nie ma podstawy obniżać wartości życia ś. p. Dmowskiego, nie miał jednak również możności wzięcia udziału w jego pogrzebie (huczne i długotrwałe oklaski).

Z kolei Senat wysłuchał sprawozdania o projekcie ustawy

o użyciu broni przez organa bezpieczeństwa.

Sprawozdawca sen. Gnoiński zaznaczył m. i., że projekt ustawy nowelizuje i ujednostajnia istniejące w tej sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, przepisy ministra spraw wewnętrznych i instrukcje Komendanta Głównego Policji Państwowej.

Nowelizacja przepisów jest konieczna ze względów państwowych i ze względów na konieczność zapewnienia normalnych warunków życia lub pracy wszystkim obywatelom.

W dyskusji zabiera głos sen. Żmigryder-Konopka, który oświadcza m. in.: Jeżeli ustawa ma na celu obronę życia policji, to wszyscy jesteśmy za tym, by ją przyjąć, ale jeżeli twórcy tej ustawy mieli na myśli poprawę bezpieczeństwa ogólnego, to w tym wypadku nauka prawa karnego nie zgadza się z tym w całej pełni. Nie przemawiam bynajmniej za odrzuceniem projektu ustawy, lecz podkreślam, że w ustawie niektóre myśli winny być jaśniej sprecyzowane. Mówca powołuje się na niemiecką ustawę o użyciu broni, która przewiduje, iż broń może być użyta tylko wtedy, gdy nie pomagają inne środki i te „inne środki“ wylicza. Brak wyliczenia tych środków w naszej ustawie mówca uważa za wadę projektu i wypowiada się za odesłaniem projektu ustawy z powrotem do komisji.

Sen. Budzylak twierdzi, że gdyby w r. 1922 była ta ustawa, to przestępczość w Polsce wtedy byłaby znacznie mniejsza. Jako przedstawiciel małorolnych popiera ustawę.

Po krótkich wyjaśnieniach sprawozdawcy sen. Gnoińskiego w głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Po uchwaleniu projektu ustawy o zmianie kodeksu karnego wojskowego Senat załatwił szereg ustaw ratyfikacyjnych.

Ratyfikację umowy gospodarczej polsko - niemieckiej referował sen. Fudakowski. Ustawa została przyjęta.



Sen. Siciński referował ustawę o ratyfikacji porozumienia z W. Brytanią o cleniu pewnych wyrobów chemicznych. — Ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. Morawski referował ratyfikację 5 protokułu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Węgrami. Protokuł ten stał się potrzebnym po przyłączeniu Austrii do Niemiec. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto.

Sprawozdawca s Bisping referuje projekt ustawy o ratyfikacji porozumienia między Polską a Japonią w sprawie zniżek celnych na pewne towary japońskie. Saldo w stosunkach z Japonią mieliśmy stale dodatnie, ale obroty towarowe były nikłe z powodu bardzo słabej ekspansji naszych sfer kupieckich. Handel z Japonią odbywał się wyłącznie z inicjatywy japońskich sfer przemysłowych i kupieckich. Obecnie rząd wydał instrukcję do rady handlu zagranicznego, która umożliwi i ożywi wymianę towarową. Senat przyjął projekt ustawy.

Sprawozdawca sen. Śląski przedstawił następnie dwa projekty ustaw o ratyfikacji protokułów dodatkowych do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską a Rumunią. Senat przyjął oba projekty ustaw.

Sprawozdawca sen. Radziwiłł przedstawia sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji porozumienia między Polską a Finlandią o cleniu serów pochodzenia finlandzkiego. Ustawa przedłuża stan rzeczy istniejący od 1936 r. Projekt ustawy został przyjęty.

Sprawozdawca sen. Drozdowski przedstawia sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy o zatwierdzeniu układu między R. P. a Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli. I tę ustawę Senat przyjął.

W dalszym ciągu obrad senackich sen. Wielowieyski referował nowelę do ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Mówca zauważył, że podatek wyrównawczy może być tolerowany tylko jako rzecz tymczasowa, gdyż jest on niezgodny z dobrą polityką finansową, z góry upoważnia gminy do gospodarki deficytowej.

Następnie sen. Drozdowski zreferował ustawę o budowie normalnotorowej kolei Tarnowskie Góry — Zawiercie — Kozłów, a sen. Bruski ustawę o budowie normalno-torowej kolei Skierniewice — Łuków.

Ustawę o nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich pozbytych w drodze egzekucji omówił sprawozdawca sen. Wł. Kamiński.

W końcu sprawozdawca sen. Radziwiłł przedstawił ustawę o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym, która przeszła już w poprzedniej kadencji przez Sejm i zatrzymała się w Senacie.

Mówca zwraca się z apelem do ministra oświaty, żeby, jeżeli projekt ma być przyjęty w formie obecnej, w rozporządzeniu wykonawczym nie dopuścił, aby stała się krzywda nauczycielstwu.

Interpelacje wnieśli m. in. sen. Tworydło w sprawie niszczenia mienia instytucji ukraińskich i bicia ludności ukraińskiej w październiku i listopadzie r. 1938. Sen. Jędrusik w sprawie dodatku na mieszkanie dla nauczycielek zamężnych. Sen. sen. Hordyński, Malicki, Łęcki, Decykiewicz, Tworydło w sprawie nakładania na proboszczów gr. kat. obowiązku opłaty dodatku komunalnego do podatku gruntowego.

Przeszło 6 milionów wydatków ma rząd palestyński

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. Według prowizorycznego zamknięcia rachunków rok finansowy, który się kończy 21 marca br. posiadać będzie pozycje wydatkowe w wysokości 6.230.520 f. szt. Największa pozycja przeszło miliona funtów dotyczy policji i więziennictwa. Do tego doliczyć należy również 189.105 f. szt. dla trans jordańskiego korpusu pogranicza i 5.000 f. szt. jako subwencja na wydatki związane z ochroną granicy. W roku bieżącym kasa rządowa nie będzie pokrywała kosztów utrzymania garnizonu palestyńskiego. Przeszło milion funtów wydatkował departament robót publicznych. Poczta i telegraf wydatkowały blisko pół miliona funtów. Szkolnictwo kosztowało rząd 326.000 f. szt. Deficyt kolei palestyńskich wyniósł 192.000 f. szt.

PRZEGLĄD PRASY

Na arenie międzynarodowej

W prasie polskiej można zauważyć pewien odwrót od rozważań na tematy wewnętrzne. Nic się nie dzieje nowego. Czasem tylko wybory w Gdyni olbo wybory prezydium m. Łodzi rzucają snop światła na rzeczywistość polityczną. Ale poza tym toczy się w dalszym ciągu spór na temat tendencji totalnych i antytotalnych i na wieczny temat konsolidacyjny. Ponieważ zaś tematy te są już dość wszechstronnie omówione, prasa chętnie zwraca się ku szerszej arenie polityki międzynarodowej.

Na tej arenie dostrzegają niemal wszyscy horoskopy naogół optymistyczne. Burza wojenna, która groziła w najbliższym czasie oddaliła się nieco — wedle zgodnej opinii poważnej prasy. Główną przyczyną tego oddalenia grozy wojennej ma być deklaracja Roosevelta, której wpływ dał się już odczuć w Europie środkowej. Miarą tego wpływu ma być nowy stan rzeczy w Jugosławii. Zmiana gabinetu i przewrót tam dokonany jest wedle opinii wielu pism polskich konsekwencją deklaracji Roosevelta. Niespodziewana wizyta ks. Kentu w Białogrdzie potwierdza jakoby tę tezę.

Dużo miejsca poświęca się w prasie faktowi że to właśnie państwa osi związane wspólnym paktem antykomunistycznym wprowadzają z powrotem do Europy Rosję sowiecką. Rosja sowiecka, izolowana od września ub. roku od Europy, wkracza obecnie z powrtem na arenę polityczną dzięki układom handlowym z Trzecią Rzeszą i Włochami. Rosja na stanowić dla państw osi to, czym Stany Zjednoczone są dla państw demokratycznych, a więc olbrzymi rezerwoar surowców. Jest to niezwykle osobliwy widok — to zabieganie państw faszystowskich o układy handlowe z komunistyczną Rosją. Ale są i tacy, którzy twierdzą, że już rozpoczął się wyścig o pozyskanie Rosji i równocześnie z ożywieniem stsunków włosko-rosyjskich następuje ożywienie stosunków francusko-rosyjskich. Prasa angielska coraz silniej wskazuje, że dywizje rosyjskie mogłyby unieruchomić na wschodzie bardzo wiele dywizji niemieckich w razie konfliktu na Zachodzie.

Nawet sprawa Hiszpanii oceniana jest naogół optymistycznie jeżeli chodzi o horoskopy państw zachodnich. Targ o Hiszpanię trwa nieprzerwanie. A wbrew pozorom wpływy angielskie na terenie hiszpańskim są coraz silniejsze. Nad wszystkimi rozważaniami na te tematy góruje zaś przekonanie, że Stany Zjednoczone nie będą i nie mogą trzymać się zdala od spraw Europy. Gdyby państwa osi miały przewagę w Europie i gdyby siła Francji osłabła, to nawet Stany Zjednoczone byłyby zagrożone. Stąd płynie naogół optymizm.

Takie rozważania są dzisiaj najczęstszym tematem prasy. Wynika z nich optymizm. Czy jest on tym razem uzasadniony?

O mowie min. Kwiatkowskiego

O mowie min. Kwiatkowskiego pisze „Kurier Polski":

> P. wicepremier wypowiedział się stanowczo zarówno przeciw rolniczym tezom oddłużeniowym Ozonu, jak i przeciw generalnej podwyżce uposażeń urzędniczych. P. wicepremier nawoływał do trzeźwości w planach gospodarczych i ostrzegał przed „skokami w niepewne" i licytacją haseł.
>
> Przemówienie p. wicepremiera wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych i dało powód do bardzo różnorodnych domysłów i komentarzy. Ostrzeżenie przed „licytacją haseł" uznano za wyraźną aluzję do „gigantycznych" planów inwestycyjnych Ozonu, a uwagę o możliwości obniżenia uposażeń wyższych urzędników przyjęto jako chęć zaszachowania wysokiej biurokracji, która w szeregach ozonowych gra na pierwszych skrzypcach.

A dopiero niedawno donoszono, że na herbatce u marszałka Miedzińskiego uzgodniono w całości linię wytyczną Ozonu z linią wicepremiera Kwiatkowskiego.

Demokraci u P. Prezydenta

Prasa notuje następującą notatkę:

> Niektóre agencje prasowe zapowiadają, że w niedługim czasie Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie na zamku delegację lewicowych grup demokratycznych, których człon stanowią niektórzy piłsudczycy, oraz pewne dawne lewicowe odłamy BBWR.

Chodzi tu, jak wiadomo, o żywioły niezadowolone z przemian dokonanych w Ozonie i z tendencji panujących w tej organizacji.

(Ro)

Dwudziesta rocznica zwołania Sejmu

Dnia 28. listopada 1918 r. Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, podpisał dwa dekrety, pierwszy zatwierdzający ordynację wyborczą do Sejmu, a drugi ustalający datę wyborów do Sejmu Ustawodawczego na dzień 26 stycznia 1919 r.

Otwarcie Parlamentu polskiego poprzedziło uroczyste nabożeństwo dnia 9 lutego 1919 r., odprawione w katedrze św. Jana przez ks. arcybiskupa Kakowskiego, w obecności wyższego duchowieństwa z pierwszym nuncjuszem papieskim Mgr. Rattim, obecnym papieżem Piusem XI. na czele. Na nabożeństwo przybyli najwyżsi dostojnicy państwowi, a więc Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, prezydent ministrów Ignacy Paderewski, przedstawiciele obcych państw, misje wojskowe, nowowybrani posłowie i niezliczone rzesze wiernych.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz, kończąc rotą ślubowania, której wszyscy obecni wysłuchali stojąc.

Po skończonym nabożeństwie wszyscy zebrani wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów, zalegających ulice, skierowali się do gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej, gdzie wśród podniosłego nastroju ks. arcybiskup Dalbor w obecności Naczelnika Państwa, wyższego duchowieństwa i dostojników państwowych dokonał poświęcenia.

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbyło się specjalnie uroczyście. Gmach zapełnił się po brzegi publicznością. Punktualnie o godz. 12-ej wszedł na trybunę prezydialną Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w otoczeniu członków rządu i adiutantów. Posłowie powstali z miejsc. Naczelnik Państwa odczytał dłuższe orędzie, którym otworzył pierwszy — po stu kilkunastu latach — Sejm wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, powołując najstarszego wiekiem posła, Franciszka Radziwiłła, na tymczasowego przewodniczącego.

Przewodniczący Radziwiłł wygłosił w odpowiedzi dłuższe przemówienie, w którym nawoływał posłów do skupienia wszystkich wysiłków swych dokoła zagwarantowania bezpieczeństwa państwa. Przemówienie swe przewodniczący Radziwiłł zakończył odczytaniem depeszy gen. Listowskiego do Naczelnego Wodza, w której gen. Listowski zawiadamia o wkroczeniu wojsk polskich w dniu 9 lutego 1919 r. do Brześcia. Odczytanie tej depeszy wywołało nieopisany entuzjazm wśród posłów i przepełniającej salę obrad publiczności.

Pierwsze posiedzenie sejmu ustawodawczego odbyło się w momencie, gdy młoda i bohaterska armia ochotnicza walczyła na froncie litewsko-białoruskim, na Wołyniu, w byłej Galicji wschodniej, na Śląsku cieszyńskim oraz na zachodnich rubieżach R P. wykuwając orężem granice odrodzonego państwa.

Jutro, dnia 10 lutego 1939 roku przypada dwudziesta rocznica tej historycznej chwili.

Proces morderców całej rodziny żydowskiej

Potworni zbrodniarze ponownie stanęli przed sądem w Krakowie

KRAKÓW, 10 lutego

Przed dwoma laty, w nocy na 16 października 1936 roku, popełniona została w Stawach w pow. jędrzejowskim, jedna z największych zbrodni, jakie kronika kryminalna za notowała w ciągu ostatnich lat. Z ręki bandytów padli przeszyci kulami rewolwerowymi wszyscy członkowie rodziny kupca Szmulewicza, w liczbie pięciu osób. Zbrodniarze, po ogołoceniu mieszkania z niewielkich zresztą kosztowności, zbiegli. Nad ranem sąsiedzi ujrzeli leżące na podłodze mieszkania Szmulewiczów zwłoki błp. Mojżesza Szmulewicza, Racheli Szmulewicz, jej córki Chany, oraz Mojżesza Koenigsztajna i Mirli Kaufman.

Policja powiatowa w Jędrzejowie zmobilizowała wszystkie możliwe środki celem wykrycia potwornych zbrodniarzy. — Wysiłki władz bezpieczeństwa uwieńczone zostały rychło sukcesem. Sprawców masowego mordu ujęto. Wszyscy prawie należeli do rodziny Kosińskich z sąsiedniej wioski. Dochodzenia wykazały, że rodzinę Szmulewiczów wymordowali Tadeusz i Mieczysław Kosińscy, oraz Stanisław Cichoń, zaś Edward i Władysław Kosińscy brali udział w rabunku. W dalszym ciągu dochodzeń ujawniono, że Tadeusz Kosiński zamordował jeszcze szóstą osobę, którą był jego własny towarzysz, szósty członek szajki bandyckiej, Roman Chmielowski. Kosiński zamordował go w parę dni po napadzie, obawiając się, że „wsypie" ich przed policją.

Proces bandytów odbył się w sądzie okr. w Kielcach, który skazał Tadeusza Kosińskiego na karę śmierci, Mieczysława Kosińskiego na dożywotnie więzienie, Cichonia na 15 lat, Edwarda Kosińskiego na 10 lat, a Władysława Kosińskiego w zupełności uniewinnił.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, na rozprawie odbytej w ubiegłym roku zatwierdził karę śmierci, oraz dożywocie dla Mieczysława i 10-letnie więzienie dla Edwarda Kosińskich, natomiat podwyższył Cichoniowi karę na dożywotnie więzienie, a uniewinnionego poprzednio Władysława Kosińskiego skazał na 10 lat więzienia.

Sprawa powędrowała z kolei do Sądu Najwyższego, który zatwierdził ostatnie wyroki, za wyjątkiem skazanych po 10 lat więzienia Edwarda i Władysława Kosińskich, kierując sprawę tych dwóch bandytów z powrotem do sądu apelacyjnego w Krakowie.

Wyrok śmierci Tadeusza Kosińskiego został przed niedawnym czasem wykonany na dziedzińcu więziennym w Kielcach. Mieczysław Kosiński i Cichoń osadzeni zostali na dożywocie w więzieniu w Wiśniczu.

Ponowny proces Edwarda i Władysława Kosińskich odbył się w dniu wczorajszym przed sądem apelacyjnym w Krakowie. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Cieślewski. Na rozprawę sprowadzono z Wiśnicza Cichonia, który zeznawał jako świadek, jak również obydwu oskarżonych, skutych kajdanami. W rezultacie sąd zatwierdził wobec obydwu Kosińskich karę 10 lat więzienia.

W ten sposób, pięciu sprawców masowego mordu ukaranych zostało: jeden — karą śmierci, dwóch — dożywotnim więzieniem i dwóch po 10 lat więzienia. Szósty uczestnik zbrodni Chmielewski poniósł śmierć z ręki własnego towarzysza.

Minorka zajęta przez wojska powstańcze za zgodą władz republikańskich

Londyn, 9. 2. PAT. W brytyjskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że przybycie na pokładzie „Devonshire“ do portu Mahon na Minorce płk. hiszpańskich wojsk narodowych San Luisa dowodzi, że między władzami narodowymi i republikańskimi doszło do porozumienia na temat przejęcia Minorki bez rozlewu krwi. W kołach tych przypominają, że „Devonshire“ został oddany do dyspozycji płk. San Luis na życzenie władz narodowych. Rozmowa płk. San Luis z władzami republikańskimi odbyła się na pokładzie „Devonshire“ bez asysty funkcjonariuszy brytyjskich. Szczegóły tej rozmowy są nieznane, fakt jednak, że „Devonshire“ wziął na swój pokład 450 uchodźców wskazuje na to, iż wyspa ta w najbliższym czasie zostanie zajęta przez wojska narodowe.

Londyn, 9. 2. PAT. Agencja Reutera donosi: Wojska narodowe dokonały „oficjalnego lądowania“ na wyspie Minorce.

Burgos, 9. 2. PAT. Szczegóły okupacji wyspy Minorki przez wojska gen. Franco przedstawiają się następująco:

Desant wojsk gen. Franco wylądował dziś rano w Cindadela, na zachodnim wybrzeżu wyspy. Do desantu przyłączyły się wkrótce wojska garnizonu Minorki. Wojska, lądujące składały się z dwóch baterii dział i plutonu saperów. Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek, w czasie lądowania doszło do starcia między desantem a częścią oddziałów republikańskich. Większość przewódców republikańskich zbiegła z wyspy. Ubiegłej nocy dywizja wojsk gen. Franco zaokrętowała się w Barcelonie i odpłynęła na Minorkę, celem wzmocnienia desantu.

Wojska generała Franco nad granicą francuską

Paryż, 9. 2. PAT. Havas donosi z Le Perthus, że zajęcie tej miejscowości przez wojska gen. Franco nastąpiło bez wystrzału. Resztki wojsk katalońskich zostały kompletnie zaskoczone. Wojskami, które obsadziły na tym odcinku granicę francuską, dowodzi ppłk. Ruiz. Są to oddziały nawarskie i „falangiści“.

Po objęciu posterunku granicznego wywieszono hiszpańskie flagi narodowe, po czym oficerowie hiszpańscy przedstawili się władzom francuskim.

Gen. Miaja rokuje z gen. Franco?

Rzym, 9. 2. PAT. Agencja Stefani donosi z Paryża, że dowódca obrony Madrytu, gen. Miaja zaopatrzył się już w paszport na wyjazd do Francji i już od 2 dni nawiązał rokowania z gen Franco w sprawie zawieszenia broni.

Negrin konferuje

Perthus, 9. 2. PAT. Szef republikańskiego rządu hiszpańskiego Negrin zamieszkał w małym domku na pograniczu, tak, że przebywa on jeszcze w Hiszpanii, lecz wystarczy mu przejść ulicę, aby się znaleźć na terytorium Francji. Negrin odbywa tu konferencję z ministrami Uribe i Alvarez Del Vayo oraz generałem Rojo, dowódcą nieistniejącej już właściwie armii katalońskiej.

Perthus, 9. 2. PAT. Negrin opuścił dziś, wkrótce po południu, Perthus, udając się w kierunku Perpignan. Na krótko przed nim wyjechał minister Del Vayo.

Le Perthus, 9. 2. PAT. Wojska gen. Franco osiągnęły o godz. 12.05 granicę francuską, wywieszając hiszpański sztandar narodowy na punkcie granicznym w Le Perthus.

Przechodzą na stronę powstańców

Perpignan, 9. 2. PAT. Dziesięciu oficerów, stanowiących kancelarię wojskową prezydenta Azany, którzy po przejściu do Francji przebywali w miejscowości Canet, pod Perpignan, wyraziło życzenie udania się na terytorium Hiszpanii narodowej. Oficerowie ci odjechali dziś rano samochodami do Hendaye, skąd przez most międzynarodowy wejdą do Hiszpanii.

Stypendia dla studentów-uchodźców na 47 uniwersytetach amerykańskich

Nowy Jork, 9. 2. ŻAT. Komitet międzyuczelniany w Nowym Jorku komunikuje, że na 47 wyższych uczelniach w Stanach Zjednoczonych ufundowane zostały stypendia dla studentów-uchodźców

—oo—

Stosunki między Transjordanią a Syrią

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. „Dawar“ donosi z Bejrutu, że syryjski minister spraw zagranicznych wyjechał do Amanu, celem przeprowadzenia rozmów zmierzających do poprawy stosunków między Syrią a Transjordanią, które uległy ostatnio zaostrzeniu w związku z atakami na osobę emira Abdulli.

—oo—

Jeden żyd i dwaj Arabowie mianowani w radzie miejskiej w Jerozolimie

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. Rząd mianował w radzie miejskiej Jerozolimy jednego żydowskiego i dwóch arabskich radnych tak, aby zdekompletowana rada miejska znów mogła przystąpić do pracy. Nowym radnym żydowskim jest Dawid Abulafia, adwokat, lat 45, były członek Waad-Haleumi i były prezes gminy żydowskiej w Jerozolimie, czynny działacz związku sefardyjczyków. Jako radnych arabskich mianowano: Subhi effendi Dadżani oraz b. sędzia okręgowy Issak effendi Namer.

Rząd Spaaka podał się do dymisji

Bruksela, 9. 2. PAT. Rząd premiera Spaaka podał się do dymisji.

Bruksela, 9. 2. PAT. Po zakończeniu nadzwyczajnego posiedzenia rady gabinetowej, które trwało od godz. 12.15 do 14.35, premier Spaak odczytał następującą deklarację:

Ministrowie liberalni zawiadomili radę gabinetową, że w wypadku jeśli dr. Martens nie poda się do dymisji jako członek flamandzkiej Akademii medycyny, dalsza ich współpraca z rządem będzie uniemożliwiona. Premier, wychodząc z założenia, że to stanowisko ministrów czyni mu niemożliwym dalsze rządzenie krajem, postanowił złożyć na ręce króla dymisję gabinetu.

Nominacja dr. Martensa na członka Akademii flamandzkiej uchwalona została, jak wiadomo, większością dwóch głosów. Dr. Martens skazany był po zakończeniu wojny zaocznie na karę śmierci za zdradę główną.

Na Korsyce

W lokalu wychodzącego w Ajaccio dziennika „A Muvra“, redagowanego w dialekcie korsykańskim, dokonała policja rewizji, przy czym zabrano szereg dokumentów. Wydawcą i kierownikiem dziennika jest P. Rocca, b. kombatant i oficer rezerwy, któremu odebrano niedawno order Legii Honorowej wobec prowadzonej przezeń kampanii na rzecz Włoch. Rocca został oskarżony o prowadzenie nielegalnej akcji, mającej na celu wywołanie ruchu irredentystycznego.

Echa imaginacyjnej mowy posła Judyma

Judym żyje i przemawia!

Nie-utopia

Różne wyzwoliły się uczucia, gdy przeczytaliśmy szlachetną, żywcem na łamach „Nowego Dziennika“ podaną „mowę sejmową“ posła Judyma... Począwszy od kojącego serdeczne rany zadośćuczynienia, aż do wzniosłej radosnej wiary, po przez żal i — zdziwienie. Tak bowiem ujmująco, składnie i oryginalnie powtórzył autor artykułu ową mowę, mając przed oczyma stenogram — niestety utopijny. Szczypta optymizmu zatruta kroplą rzeczywistości. Stąd nasza radość żalem przeniknięta. Lecz stąd też i zdziwienie: Jak to, czyżby w całości wszystko to miało być utopią tylko?! Czyż istotnie Judym w Polsce dnia dzisiejszego to jeno marzenie, pobożne życzenie żydowskiego publicysty i nic więcej, jak twór szczególnego pomysłu, polotem literckim wydobyty?...

Doskonale rozumiemy autora artykułu, który szczere pragnienie, by mowa taka mogła zaistnieć, przetopił w żarliwą utopię dni naszych. W zupełności wierzymy też autorowi, że jak na S e j m obecny — ta mowa to chyba doprawdy baśń, o której marzyć wypada. W tym sejmie mianowicie Judym nader rzadko, lub wcale w sprawie naszej głosu nie zabiera. Albowiem dystansuje go w tym — Kieńć. Ale przecież POZA SEJMEM, w kraju Judym jednak żyje, myśli, odczuwa i przemawia. A różni go od bohatera Żeromskiego tylko to, co zawsze odróżnia bohatera powieściowego od człowieka z krwi i kości. Toteż Judym dziś często wraz z nami patrzy, potępia i, choć z reguły nie posłuje, nieraz głos zabiera. Czy dość często i dość śmiało to czyni? — to rzecz względna. Stwierdzić wszelako winniśmy fakt niezaprzeczalny: TOMASZ JUDYM W POLSCE DZIŚ ŻYJE, ISTNIEJE I, NIERAZ PRZEMAWIA.

* * *

Że słowa Judymowe rozlegają się z łamów prasy niezależnej, lub z trybuny przy różnych okazjach — to mniej istotne. Złośliwi chcą w tym widzieć zwykłe chwyty opozycyjne, a ze złośliwością trudno boje toczyć. Rzeczą istotną, zarówno ważką jak prawdziwą, jest to, że Judym istnieje, daje się poznać codziennie i w okolicznościach cechujących bezinteresowną, bezpośrednią szczerość. Wiemy o tym, stwierdzamy to bezustannie.

Znam Tomasza Judyma w różnych jego wcieleniach i odmianach. Widuję go, słyszę jego jasne, zacne zdania. Często z nim gawędzę, szukając ucieczki przed huczącym megafonem ulicy... Szczególnie wówczas, gdy ja milczę, on, Judym właśnie rzemawia: wyraża swoje oburzenie, mówi o fali, która przeminie. Nietylko pocieszyć pragnie, ale w swej zacności wierzy, że przeminąć musi. Słucham go w gabinecie, w urzędzie, spotykam go w bluzie robotnika i również w szynelu szeregowca lub w mundurze oficera W. P. ozdobionego zaszczytnymi odznaczeniami. Spotykam go jako zażyłego kolegę z szkolnej lub uniwersyteckiej ławy, jako towarzysza w zawodzie, druha służby żołnierskiej, jako dobrego znajomego sprzed laty, lub przygodnie odkrytego: przy warsztacie pracy, w kawiarni, teatrze, pociągu lub tak ot na ulicy... kiedy megafon huczy. I gdy ja wówczas cierpię jako Żyd-obywatel, Judym wielokrotniej przeżywa: wstydzi się, ubolewa i wraz ze mną potępia jako abywatel i człowiek.

Spotykałem się także z Judynem tuż po ukazaniu się „jego“ mowy w „Nowym Dzienniku“. Od razu oświadczył, że źle jest, iż ta jego mowa sejmowa jest tylko utopią. I nie omieszkał dodać, że wygłosiłby ją niechybnie w Sejmie po znanej deklaracji posła Sommersteina o obywatelskiej gotowości 3 i pół miliona [illegible] polskich — gdyby w Sejmie zasiadał... [illegible] pismal zdanie tego przemówienia uważa [illegible] za swoje. W tej oto chwili pomyśla- [illegible] właśnie: mowa pomysłu D. L straciła już przynajmniej połowę swej — utopijności.

Było to oświadczenie tego samego Judyma, który wszelkie głosy aktualne o „wycisku“ emigracyjnym uważa za obuch rzucony nie tylko w 3 i pół miliona współobywateli, obarczonych narówni z innymi odpowiedzialnością za dobro i całość Państwa, za jego obronność. Bo Judym na takie wołanie o „wycisk“ spogląda jako na warcholstwo jednostek, zalatujące jeśli nie złą wolą, to sporą obojętnością w stosunku do dobrej sprawy Państwa.

Bo Judym to ten, z którym razem w szkole przeżywaliśmy szlachetne słowa Wieszcza o „Matce Polsce“ i o „Izraelu bracie“, lub marzyliśmy później o śmiałym urzeczywistnieniu wołania o czyn autora „Wyzwolenia“... To ten Judym, który walczył potem wespół z obywatelem-Żydem, gdy karabinem Strzelcy wykuwali nową wolną Polskę... To ten Judym, którego przodkowie ongiś wraz z Berkiem na wspólnych polegli polach pod Kockiem, a którego brat razem z moim bratem we wspólnych walczyli okopach pod Łowczówkiem, nad Stochodem, a potem nad Wisłą cudem odparli najazd bolszewicki... Ten sam Judym, który w 1914—18 świadkiem był bohaterskiej śmierci poruczników Mansperlów, niedawno temu dobrze pojął symbolikę wymownej Spiskiej ofiary kaprala Storcha...

Tenże sam Judym i dziś w szarzyźnie powszedniej widzi wokół siebie skrzętnie pracujących Żydów-kupców, rzemieślników, pracowników umysłowych, robociarzy, ludzi zaharowanych w sklepikach, przy straganach — i rozumie, że oni na równi z gospodarzami tej ziemi, pracując dla potrzeb swoich i swych rodzin, dokładają też cegły do gmachu dobrobytu Państwa.

Oto, kim jest Judym, którego często spotykam, z którym dzielę myśli i który mi sam nieraz o tym wszystkim mówi.

* * *

Dr. Tomasz Judym wie też i należycie rozważa, czego wymaga w dniu dzisiejszym racja stanu naszej Rzeczypospolitej. Wie on dobrze, czego może Ona spodziewać się po swych sąsiadach w pewnej chwili, gdy zamilkną koniunktury polityczne, z natury przelotne, a do głosu dojdą argumenty nie słownej, ale bojowej wytrzymałości; nie kokieterią dyplomatów zalatujące, lecz prochem, gdy rozlegnie się hasło czynu obronnego. Wie o tym Judym, że gdy potrzeba ta zajdzie, by czoło stawić napastnikowi z zachodu czy ze wschodu — wówczas znajdzie w każdym szeregu obok siebie, współobywateli Żydów.

Wtedy łatwe do wygłaszania a niezbyt przemyślane hasła i projekty o kategoriach obywateli, o dobrych i „złych“, będą nie tylko kalumnią w nas wymierzoną, ale i wichrzeniem godzącym w siłę i zwartość Rzeczypospolitej.

* * *

A jest w Polsce dzisiaj Judymów wielu. Ufni w zwycięstwo dobra, wierzą wraz z nami, że wbrew temu co jest teraz, młode Państwo Polskie pokona i wyrówna wszelkie wewnętrzne nierówności i tym łatwiej da sobie radę z prze szkodami z zewnątrz.

Judym dziś istnieje.. Wierzy, że Polska, której pisana jest piękna przyszłość mocarstwowa, nie może stać się terenem działań wszelakiej małości. W tę Polskę silną i potężną, którą budował Józef Piłsudski i której pragnie zawsze szlachetny Tomasz Judym, wierzy ogół obywateli Żydów.

I dlatego oświadczenie posła żydowskiego o naszej gotowości jest wyrazem naszej naturalnej woli; dlatego też szlachetna mowa Judyma — to nie całkiem utopia.

Kraków. M. KOR-NIK.

Jeśli pogoda dopisze...

Koleje w okresie F. I. S.

Kraków, 10 lutego.

W związku z narciarskimi mistrzostwami świata (F. I. S.) w Zakopanem, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, wprowadza na linii Kraków — Zakopane specjalny rozkład jazdy ważny od dnia 9 do 21 lutego br. Dla odróżnienia rozkład jazdy ten wydrukowano na plakatach koloru niebieskiego. W plakatach tych uwidoczniony jest rozkład jazdy pociągów stale kursujących i dodatkowych, kursujących w określonych dniach, a następnie rozkład jazdy autobusów P. K. P. do Zakopanego.

Dla udogodnienia przejazdu kuracjuszom z Krynicy do Zakopanego i z powrotem uruchomiono w czasie od 10 do 20 bm. dwie pary pociągów motorowo - ekspresowych na dobę

Prócz pociągów stałych i dodatkowych do Zakopanego przewidziano cały szereg pociągów popularnych z Poznania, Warszawy, Wilna, Łodzi, Lwowa, Lublina, Skarżyska Kamiennej, Katowic, Bytomia, Rudy Śląskiej, Bielska, Cieszyna i Krakowa itd.

Wszelkich informacji o pociągach popularnych udzielają delegatury Ligi Popierania Turystyki w poszczególnych miastach, oraz polskie biura podróży „Orbis".

Dla udogodnienia przejazdu podróżnych z Zakopanego w okresie narciarskich mistrzostw świata F. I. S. Dyrekcja Kolejowa wprowadza w dniach od 11 do 21 lutego br. bezpłatne kupony kontrolne przy wszystkich pociągach pasażerskich, tak stałych jak i dodatkowych, wyjeżdżających w tych dniach z Zakopanego, oprócz pociągów motorowo - ekspresowych odchodzących do Krynicy o godz. 7 i 17,55, w których obowiązują płatne miejscówki, oraz pociągów popularnych, w których obowiązują karty kontrolne zakupione na stacjach wyjazdowych. Bezpłatne kupony zapewniają podróżnym miejsca w pociągu zgodnie z postanowieniami taryfy osobowej.

Każdy podróżny mający zamiar wyjechać z Zakopanego w dniach od 11 do 21 hm. obowiązany jest przy nabywaniu biletu w kasach kolejowych i w P. B. P. „Orbis" żądać bezpłatnego kuponu kontrolnego uprawniającego do zajęcia miejsca w wybranym pociągu. Kupony kontrolne obowiązują również przy wszelkiego rodzaju biletach bezpłatnych i ulgowych oraz do wagonów sypialnych. Bez wymienionych kuponów kontrolnych podróżni nie będą dopuszczeni do pociągów odchodzących w oznaczonych dniach i godzinach z Zakopanego. Ponadto dyrekcja zastrzega sobie prawo ograniczenia sprzedaży biletów peronowych w Zakopanem

Odprawa podróżnych z Zakopanego do stacyj P. K. P.

1) Sprzedaż wszelkiego rodzaju biletów kolejowych odbywa się w kasach biletowych na dworcu kolejowym bez przerwy w ciągu całej doby.

2) Dla ułatwienia podróżnym nabywanie biletów zostały utworzone dodatkowe kasy biletowe P. K. P. na terenie miasta, a mianowicie: przy dworcu autobusowym ul. Kościuszki i przy stadionie (skoczni) ul. Piłsudskiego. Kasy te czynne będą od 10 do 20 lutego w godzinach od 10 do 18-ej. Kasy te oprócz biletów wydają również kupony bezpłatne.

3) P. B. P. „Orbis" ul. Krópówki wydaje bilety kolejowe w komunikacji krajowej i zagranicznej wraz z kuponami bezpłatnymi.

Odprawa podróżnych do stacyj zagranicznych

a) odbywać się będzie na dworcu kolejowym w kasie nr 3 i w P. B P. „Orbis" ul. Krupówki.

b) odprawa bagażu i przesyłek ekspresowych do stacyj P. K. P. i zagranicznych odbywać się będzie w kasie bagażowej na dworcu kolejowym.

c) odprawa celna przesyłek bagażowych i ekspresowych będzie dokonywana na dworcu kolejowym.

Waszyngton - Meksyk - Rio de Janeiro

Roosevelt porządkuje stosunki w Ameryce by mieć wolną rękę w Europie

Podczas gdy prasa amerykańska szeroko się rozpisuje o mowie Roosevelta, wygłoszoną przed komisją wojskową senatu, mało się zwraca uwagi na wydarzenie, które może mieć doniosły wpływ na ukształtowanie się sytuacji międzynarodowej. Teraz dopiero dowiaduje się amerykańska opinia publiczna o rokowaniach, które od dawna toczyły się w największej dyskrecji między Waszyngtonem a Mexico City, by zlikwidować zatarg naftowy między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Jak wiadomo, kontrolują światową produkcję nafty dwa olbrzymie koncerny: Rockefellera „Standard Oil Company" i angielsko - holenderskie towarzystwo „Royal Dutch". W ostatnich latach terenem najgwałtowniejszej walki były pola naftowe w Meksyku. Walka ta ustała z chwilą, gdy rząd meksykański upaństwowił kopalnie nafty. Oba koncerny wytężyły wszystkie swe siły, by Stany Zjednoczone i imperium brytyjskie zbojkotowały naftę meksykańską. Wtenczas wystąpiły Niemcy, Włochy i Japonia jako nabywcy meksykańskiej nafty, by w ten sposób uniezależnić się od obu koncernów, służących interesom anglo - saskim. W tym konflikcie zachowały się Stany Zjednoczone o wiele powściągliwiej od Anglii, która zerwała stosunki dyplomatyczne z Meksykiem. Wpływy Deterdinga były widocznie większe od wpływów koncernu Rockefellera. Stany Zjednoczone nie spaliły za sobą wszystkich mostów i po cichu szukały drogi porozumienia z Meksykiem. Teraz porozumienie to zostało już osiągnięte. W myśl tej ugody występuje jako nabywca nafty meksykańskiej sam rząd Stanów Zjednoczonych, wywłaszczone zaś koncerny mają otrzymać poważne odszkodowanie z kredytu udzielonego Meksykowi przez Stany Zjednoczone. Nie ulega wątpliwości, że do tego porozumienia przystąpi też i Anglia, by w ten sposób zapewnić demokracjom panowanie nad naftą, co w gruncie rzeczy oznacza panowanie nad światem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że produkcja nafty w latach powojennych osiągnęła cyfry wprost rekordowe. Produkcja utrzymuje się dalej na tym samym poziomie, chociaż niektórzy geologowie od dawna ostrzegają przed wyczerpaniem źródeł naftowych. Doszło do tego, że nawet kraje, które dotychczas uchodziły jako klasyczne kraje bez nafty, poszukują gorączkowo złóż naftowych na swych własnych terytoriach. A konsumpcja nafty wciąż rośnie. Wzrosła ona w sposób wprost zastraszający z chwilą, gdy państwa „dynamiczne" zaczęły magazynować zapasy nafty by w ten sposób uniezależnić swą awanturniczą politykę zagraniczną od niebezpieczeństwa embarga naftowego. Ze wspomnień wodzów włoskiej wyprawy abisyńskiej marszałków De Bono i Badoglia wynika jasno, że gdyby Liga Narodów była uchwaliła i konsekwentnie przeprowadziła embargo naftowe, wyprawa abisyńska skończyć by się musiała fiaskiem. Próby magazynowania zapasów nafty przekraczają po prostu siły finansowe państw totalnych. Statystycy obliczyli mianowicie, że magazynowanie zapasów nafty na sześć miesięcy kosztować musi conajmniej 30 milionów funtów szterlingów, przy czym dokładnie obliczyć nie można ilości nafty, potrzebnej na pierwsze miesiące wojny. Faktem jest bowiem, że wojna jest najżarłoczniejszym konsumentem nafty...

Pociągnięcie więc Roosevelta i jego pojednanie się z Meksykiem jest wydarzeniem o niesłychanej doniosłości. Zamknięcie dostawy nafty meksykańskiej dla państw osi Berlin — Rzym — Tokio może je zmusić do polityki pokojowej. Roosevelt w każdym razie stał się teraz panem sytuacji międzynarodowej.

To nam też tłumaczy, dlaczego Włochy szukały tak gorliwie drogi do porozumienia handlowego z Sowietami. Wytworzyła się sytuacja wprost paradoksalna: Sowiety dostarczają Włochom swej nafty kaukaskiej, uzbrajają państwa faszystowskie przeciwko swym naturalnym sojusznikom. Ma to być ostrzeżenie ze strony Moskwy pod adresem Francji i Anglii, by nie lekceważyły sobie roli Sowietów w ostatecznej rozgrywce. Ostrzeżenie to zrozumiano zarówno w Paryżu jak i w Londynie, zwłaszcza, że z Moskwy dano tam do poznania, że nafta kaukaska może też popłynąć do rezerwoarów niemieckich...

Wróćmy jednak do Roosevelta i jego przygotowań do odegrania nie tylko czynnej ale i decydującej roli w nadchodzącej rozgrywce międzynarodowej. Otóż drugą sensacją po porozumieniu się z Meksykiem jest zaproszenie wystosowane przez prez. Roosevelta do brazyliańskiego prezydenta Vargasa, by w Waszyngtonie zjawił się brazylijski minister spraw zagranicznych Osvaldo Aranha. Brazylijski dziennik „Globo" będący tubą rządu brazylijskiego, oświadcza wręcz na marginesie tej bliskiej wizyty, że minister Aranha poza sprawami natury handlowej omawiać będzie też sprawy o wielkiej doniosłości politycznej. Chodzi o utworzenie „osi Waszyngton — Rio de Janeiro". Oś ta objąć ma wszystkie państwa kontynentu amerykańskiego dla przeciwdziałania tak niebezpiecznej zwłaszcza dla państw południowo - amerykańskich propagandzie państw totalnych. Włochy i Niemcy utworzyły z ludności niemieckiej i włoskiej głównie w Brazylii i Argentynie coś w rodzaju „obcych agentur". Doszło do tego, że tak w Brazylii jak i Argentynie powstał problem mniejszości narodowych dotychczas nieznany tym państwom. Terytorium stanu brazylijskiego Rio Grando del Sul zaczęto uważać za nowe Sudety południowo - amerykańskie.

Interwencja państw osi Berlin — Rzym nie ograniczyła się jednak tylko do tego. Zaczęto też finansować wszystkie faszystowskie ruchy w południowej Ameryce. Za marki niemieckie i liry włoskie „Accao Integralista" prowadzi wywrotową działalność, mającą na celu rozsadzić od wewnątrz republikę brazylijską. Nie tylko zresztą w Brazylii, ale i w Chile doszło ostatnio do próby faszystowskiego zamachu stanu. Rząd brazylijski musiał energicznie wystąpić przeciwko pupilom Berlina i Rzymu, a z tego powodu ucierpiała też i spokojna, nie żywiąca żadnych zamiarów irredentystycznych mniejszość polska w Brazylii. By sytuację całkiem jasno postawić, zdecydowała się nawet Brazylia do odwołania swego ambasadora z Berlina.

Oto tło przyjaźni między Stanami Zjednoczonymi a Brazylią, której wyrazem będzie wizyta brazylijskiego ministra spraw zagranicznych we Waszyngtonie. Oś Waszyngton — Rio dąży nie tylko do pacyfikacji kontynentu amerykańskiego, ale też jest jednym z ogniw na szeroką skalę zakrojonej akcji Roosevelta zmierzającej do pacyfikacji świata.

M. K.

D. ELWITO

Donna Clara -- Don Alberto*)

Alberto jest doskonałym typem Włocha. Przy tym jest nieskazitelnym aryjczykiem i idealnym południowcem. Urodził się z rodziców Włochów, którzy również urodzili się z rodziców Włochów, z rodziców aryjczyków, którzy za rodziców też mieli aryjczyków. Stąd jasne jest, że jego drzewo genealogiczne nie jest dwuznaczne. Czystość jego rasy nie podlega żadnej dyskusji...

Ach, jakim prawdziwym Włochem jest Alberto! Ofiaruje mi pożyczkę — odmawiam. On drze banknot i ciska go na ziemię. Po chwili się uspokaja, zbiera świstki z ziemi i mnie zmartwionego pociesza.

Banknot mógł śmiało podrzeć i tak był fałszywy.

Siedzimy w gospodzie przy obiedzie. Obsługuje nas młoda, roześmiana dziewczyna w nadziei, że otrzyma od dwóch młodych ludzi suty napiwek.

— Ach signorina — mówi Alberto — jesteś taka szlachetna, że odrazu w tobie odgadłem właścicielkę tej słonecznej gospody.

Ta nie zamierza prostować, imponuje jej tytuł właścicielki, a Alberto ciągnie:

— Gdzieżbym śmiał tak pięknej pani, wielkiej gospody zaofiarować marne dwa liry napiwku?

Oczywiście ona gwiżdże na zarobek. Woli uchodzić za panią. Alberto zawsze się wykręca od napiwków.

Proszę sobie zapamiętać historię z podartym banknotem i tę z signoriną ze słonecznej gospody.

* * *

Alberto twierdzi, że tajemnica jego powodzenia u kobiet leży w wąsach. Ma naprawdę kruczoczarne wąsy. Ma także oliwkową cerę, płonące oczy i błyszczące od pomady włosy. Nie reprodukuję jego zdjęcia z powodu braku miejsca...

— To nic — mówi — że przeżywam w stolicy tyle przygód miłosnych. Ta, która zostanie moją żoną, mieszka w moim mieście rodzinnym. Ach, jaka ona cnotliwa, jaka skromna. Jeszcze w życiu poza mną z mężczyzną nie rozmawiała. Mam do niej bezgraniczne zaufanie. Zasługuje na to. Jest uosobieniem cnoty. Ale dla ostrożności, śledzi każdy jej krok trzech moich wujków, moja siostra, i matka, również jeden przyjaciel. Wszyscy ją mają na oku. Naprawdę jest najporządniejszą dziewczyną na prowincji. Ona jedna dostała ode mnie pierścionek, bo mam do niej bezgraniczne zaufanie.

Alberto nie lubi Mussoliniego. Można zaryzykować powiedzenie: nienawidzi go. Nie zgadza się z jego polityką. Dał więc Alberto swojemu dziecku na złość Mussoliniemu — imię Rossana (czerwona). W urzędzie zmienili to imię na Romana co znaczy — rzymska. To dziecko jest jasnowłosym, pulchnym bobaskiem. Matka, Antonietta, jest silną brunetką. Czyż się więc dziwić, że Alberto wątpi w swoje ojcostwo? Choć więc płaci alimenty — płaci bez przekonania. Antonietta jest drugą osobą po Mussolinim, którą nienawidzi.

Co niedzielę Alberto ma wizytę. Odwiedza go Antonietta z dzieckiem. Matka chce się popisywać córeczką. Więc pyta: dove e tuo papá — gdzie jest twój ojciec? Rossana odpowiada: in Joma (Roma), w Rzymie. W takiej chwili musi się Alberto uśmiechać, a do mnie woła: patrz, patrz, jak się podnosi z ziemi bez pomocy rąk. Jest zachwycony i dumny, pomimo, że... wątpi. Później schodzą na ulicę. Do domu wraca w takim dniu Alberto po północy.

— Gdzieś był?

— Zeszliśmy na dół. Dokąd chcesz iść? — pytam.

— Do baru na kawę.

Idziemy do baru na kawę. Wychodzimy.

*) Donna Clara z poematu H. Heinego, — nie występuje tutaj wcale. Chciałem ją tylko uczcić, ja — średniowieczną babkę bohaterki mojego felietonu. — D. E.

Z życia jiszuwu palestyńskiego

Legenda Aronsohnów, niebo palestyńskie i -- opera

Odszedł weteran

Donosiliśmy już o śmierci jednego z pierwszych pionierów jiszuwu w Palestynie, błp. Efraima Fiszla Aronsohna. Obecnie cała prasa palestyńska daje ocenę jego działalności, kreśląc również sylwetkę jego jako człowieka.

Efraim Fiszel Aronsohn był przede wszystkim człowiekiem ziemi, pochodził z Besarabii i przybył do Palestyny w roku 1886, poświęcając się pracy na roli. Był jednym z współtwórców kolonii Zichron Jaakow. Aronsohn — pisze „Haboker" — nie był człowiekiem słów, stał nawet zdala od ruchu bilujczyków. Był jednak Żydem z krwi i kości, człowiekiem pracy, przywiązanym do roli, człowiekiem wytrwałym, dążącym konsekwentnie do celu, człowiekiem, którego nie odstraszyła żadna przeszkoda. I podobnie jak poświęcał się swej pracy na roli, tak też sam dbał o wychowanie swoich dzieci, starając się wyrobić w nich nieugięty charakter. Swą wielką miłość do gleby wszczepił w swego syna Arona, nieustraszonego bojownika o „wyzwolenie rolników" i doskonałego botanika, (Aron Aronsohn, jak wiadomo, wykładał botanikę na jednym z uniwersytetów w Kalifornii i odkrył ziarno dziko rosnącej pszenicy; założył on rolniczą stację doświadczalną w Atlit). Nieocenione usługi dla Palestyny oddała również córka E. F. Aronsohna, Sara, która zginęła w roku 1919 w Jerozolimie z rąk siepaczy tureckich.

Z niezwykłym bohaterstwem znosił Aronsohn cierpienia, zadawane mu przez wojska tureckie w roku 1919, kiedy to poszukiwano w jego domu bohaterów walczących za ojczyznę, zwanych wówczas „szpiegami". Nadaremnie poddawano starca rozmaitym torturom — Aronsohn niczego nie wydał. Wojsko tureckie żądało od Aronsohna tylko „drobnoski", aby zdradził miejsce pobytu poszukiwanych szpiegów, chodziło tylko o kilka słów. Z ust Fiszla Aronsona żołdacy wydobyli jedynie wyznanie wiary „Szma Israel". Aronsohn zdawał sobie bowiem doskonale sprawę, że tych kilka słów zgubić może dziesiątki ludzi i zniszczyć dzieło wyzwolenia Palestyny.

Drogo przypłacił Fiszel Aronsohn za swoją nie ugiętą postawę: gdy wrócił, złamany fizycznie, do domu, zastał już zimny grób swej córki Sary, a syn Cwi zawleczony został do cytadeli wojskowej w Damaszku. Lecz Aronsohn stłumił swój ból i wytrwał, zdając sobie sprawę, że pozostali przy życiu synowie, znajdujący się w bezpiecznym miejscu, kontynuować będą jego dzieło. Wiedział, że syn jego Aron działa dla sprawy palestyńskiej w Egipcie i ten fakt pozwolił mu przeżyć te ciężkie dni.

Po upływie półtora roku wojna została zakończona, nowa wiosna zaświtała dla Palestyny. Nie długo jednk danym było Aronsohnowi cieszyć się z tego stanu rzeczy, gdyż Aron, chluba całej rodziny, zginął w tajemniczy sposób w Kanale La Manche, podczas przelotu między Londynem a Paryżem. Wkróce też drugi jego syn, Cwi, zmarł, nabawiwszy się choroby w więzieniach.

Życie Efraima Fiszla Aronsohna to jedno pasmo cierpień i nieustannej, twardej walki. I gdy kiedyś legenda o budującej się Erec snuć zacznie złote nici, Efraim Fiszel Aronsohn, jako jeden z pionierów i weteranów czynu wyzwolenia, zajmie w niej jedno z pierwszych miejsc.

O palestyńskim — niebie

„Dawar" przytacza ciekawe wrażenia pewnego Anglika, niejakiego F. Robinsona, absolwenta jednego z angielskich College's. P. Robinson był w Palestynie przez trzy miesiące i uczył w jednej ze szkół rządowych, do której uczęszczają dzieci arabskie, greckie, żydowskie, armeńskie i niemieckie. „Mimo wojny politycznej, jaka toczy się między Arabami a Żydami, dzieci arabskie i żydowskie są daleko rozsądniejsze od swoich rodziców, znajdują bowiem cały szereg punktów stycznych" — zaznacza p. Robinson.

Najpiękniejszą rzeczą — wyznaje p. Robinson — jaką widziałem w Palestynie, to — n i e b o. Wspaniałe niebo palestyńskie mieni się tysiącem barw i odcieni, jest znacznie głębsze i rozleglejsze niż w innych krajach, a w nocy — stanowi istny cud. Gdy złote gwiazdy rzucają swe blaski na taflę morza, a olbrzymi księżyc płynie po nie zmierzonym sklepieniu, nie chce się wprost wierzyć, że w Palestynie panoszy się terror, podstęp i nienawiść. Zdaje się, że ziemia ta stworzona jest dla pokoju, że powinna być źródłem wiary i zaufania do człowieka. Piękno nieba palestyńskiego ujrzeć można w całej pełni własnymi oczyma. I nie ma się czemu dziwić — konkluduje p. Robinson — że czarujące niebo palestyńskie zajmuje tak poczesne miejsce w psalmach i w literaturze narodu żydowskiego w ogóle.

Muzy nie milkną

Zyskaliśmy dawno miano narodu muzykalnego. Przecież i język hebrajski, ta emanacja duszy i mentalności narodu, jest niezwykle muzykalny i dźwięczny. Palestyna kontynuuje godnie tradycje muzykalnego narodu. Stworzenie orkiestry symfonicznej przez Hubermana jest wspaniałym czynem odradzającego się narodu. Lecz sytuacja polityczna nie zawsze, zda się, pozwala na kontynuowanie i rozbudowywanie podobnych instytucyj. Przecież panoszy się jeszcze terror arabski, przecież z bronią w ręku nasi chalucim stoją na posterunku i strzegą naszych osiedli w Erec, — więc inter arma...

A jednak wśród broni nie milkną muzy. „Dawar" donosi o inicjatywie założenia stałej opery palestyńskiej. W tych dniach odbyło się w Tel Awiwie zebranie członków towarzystwa palestyńskiej opery. Prezes honorowy tego towarzystwa, dr Hildeshemimer doniósł zgromadzonym o pracach towarzystwa, postępujących intensywnie naprzód. Opera będzie kolektywem, przybierze więc formę socjalną najodpowiedniejszą z punktu widzenia artystycznego i gospodarczego. Kierownikiem ogólnym będzie p. Armidi, a kierownikiem muzycznym — kompozytor Boskowitz. W najbliższym czasie odbędzie się premiera „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, a potem zostanie wystawiona prawdopodobnie opera palestyńskiej kompozytora Jakuba Weinberga, pt. „Chaluc".

Wypada wspomnieć na tym miejscu, że pierwszym pionierem palestyńskiej opery, był M. Golenkin, który wiele lat swego życia poświęcił tej idei. Akcja na rzecz opery palestyńskiej ma doznać również poparcia magistratu tel-awiwskiego, o czym poinformował zebranych burmistrz miasta Tel Awiwu Rokach.

(Pn).

Sprawa kolonizacji w Gujanie Brytyjskiej

Londyn, 9. 2. ŻAT. W odpowiedzi na interpelację labourzysty Davida Adamsa w Izbie Gmin podsekretarz stanu Foreign Office R. A. Butler oświadczył, że rząd brytyjski na razie nie zwracał się do rządów innych państw w sprawie utworzenia wspólnego funduszu na finansowanie kosztownego przygotowania upatrzonych terenów w Gujanie Brytyjskiej pod kolonizację żydowską. Komisja studiów przybędzie wkrótce do Gujany celem zbadania na miejscu możliwości osadnictwa uchodźców, sprawa zaś finansowania ewentualnego planu kolonizacyjnego będzie aktualna dopiero po otrzymaniu raportu tej komisji.

— Chcesz pójść na most?

— Idziemy na most.

Mijamy urząd policyjny. Biorę ją więc za rękę i mówię: Chodź —

— Dokąd — ona się pyta?

— Do komisarza — mówię. Niech rozstrzygnie: czy masz prawo mnie szantażować.

Ona płacze, ale posłuszna, idzie.

— Pobierzcie się, — mówi komisarz.

— Niema mowy — odpowiadam.

— No to idźcie do wszystkich diabłów!

Idziemy. Ona płacze, a deszcz zaczyna padać.

— Chcesz do kina? — pytam.

— Do kina.

Wychodzimy z kina. Jest po deszczu. Noc jest z księżycem, a serce przepełnione miłością.

— Chcesz na most? — pytam.

Wreszcie odprowadzam ją do tramwaju i odsyłam do domu. Mam znów spokój do przyszłej niedzieli.

Proszę o zapamiętanie tej historii z narzeczoną, co dostała pierścionek i o Antoniecie z Rossaną...

* * *

Dotąd Alberto nie miał pojęcia, że ja, jego przyjaciel, jestem Żydem. Nie było potrzeby mówić na ten temat. Ale tu ostatnio, kiedy najdziwaczniejsze ustawy unormowały kwestię małżeńską, kiedy poczęto mówić o hańbieniu rasy, kiedy Włoszkom zabroniono spotykać się z Żydami, powiedziałem prosto z mostu: — Alberto, jestem Żydem.

— No to co z tego — odpowiedział i czyścił dalej swoje buty...

Nie przypuszczał nawet wtedy, na jaki wspaniały wpadnie, — dzięki mojemu niewinnemu wyznaniu — który go z kłopotliwej sytuacji wyratuje...

Nie trzeba było długo czekać. Przychodzi pewnego wieczora rozradowany, łapie mnie wpół i całuje w oba policzki. Zaraz objaśnię — krzyczy.

— Umbra, to jest owa panna z jadłodajni, której napiwka nie dałem. Umbra, tylko tyle. Nawet nazwiska nie znam. Umówiłem się z nią w pewien dzień i przedarłem ów sklejony, fałszywy banknot, czym strasznie ją ująłem. Urosłem w jej oczach na rycerza. Nie zawahałem się wszak dla niej sto lirów zniszczyć. Czuła się przez to na wartości podniesiona. Na urodziny kupiła mi krawat. Nie dawała mi spokoju. Odwiedzała mnie podczas pracy. Oczekiwała mnie przed pracą i po pracy. Raz poszedłem z nią do baru na kawę. Raz do kina. Raz zaprosiła ona mnie do siebie. Ja ją do ogrodu. W jednym dniu kupiła mi papierośnicę posrebrzaną, w innym pasek do kąpielowych spodenek. Całe zło, wszystkich piekieł tkwiło w tym, że po każdym takim spotkaniu, robiła rzewną minę i pytała wilgotnymi oczyma: a kiedy, amore mio, pobierzemy się? Cóż miałem odpowiedzieć? Wiesz. — Miałem w swoim mieście rodzinnym dziewczynę, którą kochałem. Już jej nie mam. Miałem to dziecko swoje, też je utraciłem. Miałem Antoniettę, nawet ona już mnie znać nie chce. Widzieli mnie z Umbrą. Porobiono plotki. Zazdrosna matka małej Rossany napisała do mojego miasteczka. Odesłano mi pierścionek. Nie chcą mnie na oczy widzieć. Przeżywałem dużo. Bardzo dużo. Ta, która mieszkanie moje co niedzielę nachodziła, orzekła, że jestem potworem i lobrze się stało, że nie ożeniłem się z nią. A wytrwała Umbra, ta jedna została. Niczym się nie zrażała.

— Dziecko mam — powiedziałem.

— To nic — rzekła — przygarnę je.

— Narzeczoną mam — krzyczałem zrozpaczony.

— To nic, będziemy razem mieszkać.

— Matka będzie przeciwna — próbowałem.

— Ubłagam ją — twierdziła z zarozumialstwem.

Pytała się, kiedy wreszcie się pobierzemy. Pytała o to w kinie podczas przerwy. Na spacerze pod akacją, przy bufecie popijając „czarną". Nie mogę. Nie wolno mi. Nie śmię. Tak za każdym razem odpowiadałem. A ona nic. Bez wzruszenia. Była pewna swego. I aż dopiero dziś, w ten wieczór, godzinę temu. Tyś mnie natchnął. Tobie mam do zawdzięczenia szczęśliwe wyjście z opałów. Tyś mnie naprowadził na to, com powiedział. Męczyła mnie znów, jak zwykle, przy fontannie, pod lampą: Amore mio, kiedy się pobierzemy? I wtedy, jak piorun, olśniła mnie myśl. Odwróciłem się do niej całą twarzą, nagłym ruchem bezradnie rozłożyłem moje ręce i opuściłem, jak skrzydła zestrzelonego ptaka — z złowrogim uderzeniem o uda. Nie mogę — krzyknąłem — wyznam ci prawdę — j e s t e m Ż y d e m! Chwilę trwało, nim pojęła. Gdy zorientowała się, obrzuciła mnie pogardliwym spojrzeniem, tudzież takim samym uśmiechem. Wykręciła się na obcasie i znikła. Jakby się w powietrzu rozpłynęła, Jakby sama była powietrzem...

Alberto skończył, po czym jeszcze raz mnie ucałował.

— Jak dobrze aryjczykowi być czasem — Ż y d e m...

„Świat Jutra"

Wędrówka po Wystawie Światowej w Nowym Jorku

Ameryka przewodzi światu w dążeniu do pokoju i w walce o lepsze jutro

(Od naszego specj. koresp.)

NOWY JORK, w lutym.

Gdy stary świat gorączkowo przygotowuje się do nowej wojny światowej, gdy w Hiszpanii i Chinach toczy się krwawa wojna — nowy świat konsoliduje się, tworząc w sumie blok 23 braterskich narodów, które dążą do zapewnienia pokoju światowego, a Stany Zjednoczone w ciągłym pędzie twórczym, przygotowują równocześnie na obu krańcach kontynentu dwie wspaniałe wystawy światowe: w Nowym Jorku i w San Francisco.

Wystawa światowa w Nowym Jorku zostanie otwarta 30 kwietnia b.r. Do tej chwili już prawie 90 procent robót zostało ukończonych. Korzystając z uprzejmych informacyj kierowników Wystawy, możemy poinformować Czytelników o toczących się w tej chwili ostatnich przygotowaniach i scharakteryzować przyszłą Wystawę nowojorską.

Kilka cyfr

Ocena nowojorczyków, że będzie to największa i najwspanialsza z dotychczasowych wystaw, nie jest bynajmniej przesadą, jeśli się zważy, że obszar jej wynosi 5 milionów metrów kwadratowych, tworząc nieregularny czworobok o długości 5 i pół i szerokości 2 i pół kilometra. Autostrady i chodniki, znajdujące się na terenie Wystawy, liczą około 100 kilometrów długości, a pod ziemią przebiega 500 km. drutów i 75 km. rur. Toteż nie ma się czemu dziwić, że koszta urządzenia tej Wystawy przekroczą olbrzymią sumę 150 milionów dolarów. Już teraz kierownicy Wystawy obliczają, że zwiedzi ją przynajmniej 60 milionów osób, wydając na bilety wstępu około stu milionów dolarów. Dochody Nowego Jorku podczas wystawy obliczane są na 1 miliard dolarów. Koleje podziemne, autobusy i taksówki będą w stanie przewieźć co godzinę 160.000 ludzi. W obrębie Wystawy kursować będzie 100 autobusów, przeznaczonych do użytku publicznego; przygotowano już postój na 43.000 aut.

„Świat jutra"

Budowę Wystawy nowojorskiej rozpoczęto jeszcze z początkiem r. 1937 pod hasłem „Świat jutra". Jak świat ten będzie się przedstawiać, zobaczymy w poszczególnych pawilonach, których będzie ogółem ponad 200. Najciekawszy będzie pawilon w kształcie ostrosłupa, o wysokości 200 metrów i kuli stalowej o średnicy 60 metr., gdzie z ruchomych platform zobaczymy lepszy szczęśliwy „świat jutra". Rząd Stanów Zjednoczonych wzniósł kosztem trzech milionów dolarów 9 gmachów, tworzących tzw. „Sąd pokoju" z dwiema bliźniaczymi wieżami, symbolizującymi „Prawodawstwo" i „Sprawiedliwość". Pawilon komunikacji zobrazuje dzieje urządzeń komunikacyjnych od czasów przedhistorycznych aż do dni „świata jutra". Pawilon elektryczności przedstawi w fascynujący sposób postępy i niezwykłą doniosłość energii elektrycznej w przyszłym świecie. W pawilonie chemii będziemy świadkami przetwarzania pewnych produktów. Zobaczymy, jak to z mleka i zboża będzie wyrabiane płótno, pokost, rogoże, oprawy do okularów, sztuczne zęby etc. W pawilonie przemysłu szklanego ujrzymy przyszły cudowny „świat szkła". Prawdziwym cudem techniki przemysłu szklanego będzie pierwsza szklana kurtyna teatralna. Pawilon medyczny udowodni nam, że lekarze staną się naprawdę dobroczyńcami ludzkości, gdy na świecie zapanuje wieczny pokój. W specjalnym pawilonie przedstawione zostanie „miasto przyszłości": zobaczymy w miniaturze przyszłe miasto, jego ulice, place domy. mieszkania i całą kulturę wnętrz.

Prócz wspomnianych pawilonów, zainstalowane zostaną na Wystawie pawilony lotnictwa żeglarstwa, prasy, poczty, handlu, radia i wielu innych instytucyj państwowych. Wielki przemysł stalowy, automobilowy, tytoniowy Stanów Zjednoczonych umieszczony zostanie oddzielnie.

Pawilony państw obcych

Osobną całość dla siebie stanowić będą pawilony 62 obcych państw, reprezentujących około 90 proc. ludności całej kuli ziemskiej. Udziału w Wystawie Światowej nie wezmą jedynie Niemcy, choć będą na Wystawie reprezentowane: pawilon charakteryzujący Trzecią Rzeszę, zbudowany został z inicjatywy burmistrza Nowego Jorku, La Guardia, p. n. „Chamber of Horror". — „Komnata zgrozy". Prawie wszystkie pawilony państw obcych są już na ukończeniu. Scharakteryzujemy jedynie kilkanaście najgłówniejszych pawilonów, idąc w porządku alfabetycznym:

A n g l i a wraz z dominiami, wystawi największy pawilon na przestrzeni ponad 13.500 metr. kw. Obejmie on produkty przemysłu, handlu i rolnictwa tego najpotężniejszego Imperium świata. Atrakcją tego pawilonu będzie ogród staro-angielski. B e l g i a zajmuje na Wystawie przestrzeń 9.000 metr. kw. i przedstawi przede wszystkim swą produkcję przemysłową z przemysłem diamentowym i drukarskim na czele. W pawilonie b r a z y l i j s k i m, obejmującym przestrzeń 4.300 metr. kw., przedstawiony zostanie rozwój przemysłu i rolnictwa brazylijskiego; atrakcją będzie specjalnie urządzony ogród tropikalny. E g i p t (4.500 mtr. kw.) da nam przegląd swej kultury od czasów starożytnych aż po dzień dzisiejszy. F r a n c j a (9.000 mtr. kw.) buduje najwspanialszy pawilon zagraniczny, zgodnie z hasłem „budujemy świat jutra". W pawilonie wśród innych atrakcyj, odbędzie się pokaz ostatnich modeli paryskich etc. H o l a n d i a (9.000 metr. kw.) da obraz swego rozwoju i przegląd produkcji rodzimej i kolonialnej. J a p o n i a (4.500 mtr. kw.) zobrazuje rozmaite okresy swej kultury i urządzi specjalny ogród japoński. Pawilon c h i ń s k i będzie miał charakter naukowy i artystyczny. K a n a d a zainteresuje zwiedzających swą produkcją i możliwościami turystycznymi. L i g a N a r o d ó w w pawilonie swym zaprezentuje ideał „świata jutra". Specjalnie pokreślona będzie działalność Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia(?), zdrowotności publicznej, walki z handlem niewolnikami, oraz z rozpowszechnianiem narkotyków.

P o l s k a buduje swój pawilon na przestrzeni 3.600 metr. kw. i da rozwój swej kultury duchowej i materialnej po dzień dzisiejszy. Ponad pawilonem wznosić się będzie 50-metrowa wieża imitująca stare, polskie zamczysko. Atrakcją będzie restauracja, urządzona w stylu staropolskiej gospody średniowiecznej. R o s j a s o w i e c k a (pawilon obejmujący 9.000 metr. kw.) przedstawi głównie swój przemysł. S z w a j c a r i a wysunie na pierwszy plan turystykę. S z w e c j a, która już dzisiaj uchodzić może za wzór państwa z przyszłego „świata jutra", przedstawi nam swe zdobycze kulturalne. W ł o c h y (9.000 mtr. kw.) zobrazują przede wszystkim rozwój elektryczności wodnej.

Cały szereg państw obcych buduje wspólne pawilony.

*

Oto mniej więcej obraz Wystawy Światowej w Nowym Jorku, budowanej pod hasłem „Świat jutra", budowanej dla świata, który przyszłym pokoleniom zapewni może lepsze i szczęśliwsze jutro.

MOE BAZES.

Co Anglia zawdzięcza uchodźcom żydowskim?

Słowa uznania sir Samuela Hoare

Londyn, 9. 2. ŻAT. Na zebraniu w wielkiej auli uniwersytetu londyńskiego, zorganizowanym przez angielski komitet pomocy uchodźcom-uczonym, dłuższe przemówienie wygłosił minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, który podniósł zasługi imigrantów żydowskich dla życia społecznego Anglii.

Kraj nasz — oświadczył sir Samuel Hoare — zawsze korzystał i nigdy nie wyrzeknie się korzyści z cennego wkładu imigrantów. Dzieje nasze dostarczają mnóstwo dowodów na to, jak wysoko cenimy te zasługi. Nie ma dziedziny życia publicznego i gospodarczego, w którym by nie ujawniał się cenny wkład imigrantów. Oceniła to już królowa Elżbieta i Oliver, Cromwell, i oboje czynili wszystko, aby uchodźcy mogli zamieszkać wśród nas. Rzecz jasna, warunki dzisiejsze nie są podobne do warunków z XVI i XVII w. Niemniej jednak i dziś jeszcze mamy możliwości przyciągania do naszych brzegów ludzi ducha i przedsiębiorczości z obczyzny. Powinniśmy postępować rozważnie, ale z sympatią. Nie możemy dopuścić, aby dopływ uchodźców dał u nas powód do powstawania jakiegokolwiek ruchu antyżydowskiego czy zwróconego przeciwko obcym. Organizacje pomocy uchodźcom, którym należy całe nasze uznanie, zdają sobie sprawę z konieczności stosowania odpowiedniego doboru imigrantów. działalność zaś tych organizacji była tak skuteczne, że żaden uchodźca nie przyczynił się do pozbawienia pracy któregokolwiek obywatela angielskiego, lecz przeciwnie, 11,000 uchodźców stworzyło możliwości pracy dla 15 tysięcy Anglików, którzy by bez udziału uchodźców pozostali bezrobotnymi. Wynik ten jest przede wszystkim skutkiem racjonalnej selekcji. Już dotychczas uchodźcy zdziałali dużo cennego. Niektórzy z nich, głównie przybyli w okresie pierwszym (po dojściu Hitlera do władzy — przyp. Red.) — mieli możność przywiezienia ze sobą znacznych kapitałów, ale poza tym przywieźli oni

taki kapitał, jak zdolności, pierwszorzędne kwalifikacje i wiedzę techniczną.

Do połowy stycznia uchodźcy otrzymali przeszło 200 zezwoleń na uruchomienie fabryk i warsztatów, częściowo na obszarach świeżo uprzemysłowionych, częściowo w dawnych ośrodkach przemysłowych. Są oni czynni w różnych gałęziach przemysłu. Działalność ich służy także naszemu handlowi. Dzięki nim zwiększył się eksport angielski. Towary, nabywane dawniej gdzieindziej, są dziś zakupywane w Anglii.

Dzięki uchodźcom z Lipska — Londyn jest dziś największym w świecie ośrodkiem przemysłu i handlu futrzanego.

Już tylko to wystarczałoby, abyśmy byli wdzięczni uchodźcom żydowskim. Są jednak i inne ważne powody. Intelektowi żydowskiemu zawdzięczamy przecie tyle walorów i zdobyczy na pożytek rodzaju ludzkiego.

Sir Samuel daje krótki przegląd wkładu żydowskiego w cywilizację ludzką od czasów starożytnych poprzez średniowiecze do czasów nowych i najnowszych. Żadne prześladowa

(Dokończenie na str. 13-ej)

SZLAKAMI WIEDZY

Sztuczna benzyna i prawdziwy problem

Jeśli prawdą jest, że podstawą cywilizacji materialnej XIX. wieku był węgiel, to prawdą też jest obecnie, że prymat ten dzieli dziś węgiel już tylko do spółki z ropą naftową, wzgl. z jej najcenniejszym produktem — benzyną. Ewolucja ta jest zresztą zupełnie zrozumiałą, jest przecież węgiel jako materiał pędny surowcem, którego rola w rozwoju techniki swoją niedoskonałością coraz więcej przypomina rolę bronzu czy miedzi w tworzeniu się cywilizacji w ogóle.

Nie powinno być więc żadną rewelacją, że używając węgla do poruszania maszyn parowych, wyzyskuje się tylko około 10 proc. jego ogólnej zawartości energetyczno-kalorycznej. Jeśli zatem mówimy, że węgiel kamienny posiada przeciętnie mniej więcej 7000 kaloryj na kg, to z tego tylko jakich 700 kaloryj przechodzi faktycznie jako użyteczna energia do poruszania maszyny, reszta zaś marnuje się po drodze, w przydługim łańcuchu przeistaczania się jednej formy energii w drugą i trzecią, a więc: ciepła spalania na ogrzanie ścian kotła, stąd następnie na prężność pary, a tej dopiero na energię ruchową maszyny. O ile prościej, a zatem doskonalej, zachodzi uzyskanie energii ruchowej w motorze spalinowym za pomocą benzyny lub innego paliwa płynnego! Tutaj siła wybuchu paliwa płynnego uderza bezpośrednio na tłok roboczy, straty więc przy przejściu jednej energii w drugą, będą tutaj bez porównania mniejsze, o ogólne wykorzystanie energetyczne kilkakrotnie wyższe, niż to ma miejsce przy węglu. Ta bezpośredniość w sposobie działania motorów spalinowych posiada zarazem też prawdziwie decydujące znaczenie dla automobilizmu i lotnictwa, które powstanie swoje zawdzięczają właśnie głównie małemu ciężarowi martwemu, zredukowanemu do minimum przez odpadnięcie takiego balastu, jak palenisko, urządzenia kotłowe, woda itd.

Rozpatrując atoli należycie znaczenie ropy naftowej dla współczesnej cywilizacji, nie można pominąć tu jednego momentu: Zapasy ropy naftowej, rozmieszczone są na kuli ziemskiej w sposób, że się tak wyrazić, dosyć pechowy: właśnie kraje wysoko uprzemysłowione i o wysokiej kulturze technicznej, nie posiadają ich wcale lub w skąpej bardzo mierze. Jeśli pominąć Stany Zjednoczone, odnosi się to do wszystkich tego typu krajów. Już to samo jedno powinno być wystarczającym wytłumaczeniem ważności problemu otrzymywania płynnego paliwa z innego niż ropy naftowej źródła. Jeżeli nawet przyjmiemy, że problemy związane z chwilowymi warunkami politycz-no-gospodarczymi, wcześniej, czy później przeminą, to nie można zamykać oczu na inny, daleko głębszy aspekt tego zagadnienia. Mianowicie oblicza się, że całkowite światowe zapasy ropy naftowej wystarczyć mogą zaledwie na lat kilkadziesiąt. A więc w okresie w każdym razie mniejszym niż jedno stulecie. przy obecnym tempie wzrastającego zapotrzebowania produktów naftowych, wyczerpią się wszystkie źródła ropy naftowej. Z drugiej zaś strony, zapasy światowe węgla kamiennego, którego znaczenie w związku ze stosowaniem paliwa płynnego, ostatnio zmalało, są bez porównania bogatsze i rozleglejsze, gdyż według zgodnej oceny, starczyć mają na kilka stuleci.

Te naturalne dysproporcje w występowaniu zapasów węgla i ropy naftowej dały początek powstaniu idei **upłynnenia węgla**, tak by węgiel po tej metamorfozie na podobieństwo benzyny, i w sposób równie użyteczny, mógł służyć jako materiał pędny do poruszania silników. Idea ta, powstała w Niemczech jeszcze przed laty kilkunastu, wysunięta już wtedy została, jako jedno z czołowych zagadnień gospodarki surowcowej tego kraju.

Dla chemika, który postawiony został przed zadaniem upłynnienia węgla, sprawa przynajmniej teoretycznie przedstawia się dość prosto: związać z węglowodorem stałym, t. j. węglem takie dalsze ilości wodoru, by w rezultacie uzyskać produkt płynny i łatwo lotny na podobieństwo benzyny.

Już jednak przed kilkunastu laty podjęte próby praktyczne w Niemczech wykazały, że choc technicznie rzecz ta była uwieńczona powodzeniem, tym nie mniej, uzyskana na tej drodze sztuczna benzyna nie mogła wytrzymać próby życia pod względem gospodarczym. Cóż się bowiem okazało? Oto zainstalowane niezmiernie kosztowne urządzenia, np. kompresory mające wtłaczać węgiel w postaci gęstej pasty pod ciśnieniem kilkuset atmosfer w temperaturze kilkuset stopni, w tych warunkach ulegały szybkiemu zużyciu, czyli że wliczając koszta tych inwestycyj, cała produkcja sztucznej benzyny okazała się absurdalną.

Jak wiadomo, zaniechana przed laty produkcja sztucznej benzyny została w Niemczech na nowo podjętą. Ba, stała się ona tam jednym z podstawowych elementów realizowania t. zw. czteroletniego planu gospodarczego. Jak z licznych publikacyj się dowiadujemy, realizacja tej na nowo podjętej produkcji przyjęła tam nawet tak potężne rozmiary, że 1/3 zapotrzebowania na benzynę stanu motoryzacyjnego Niemiec ma znajdować zaspokojenie w tym upłynnionym węglu. Pozornie wszystko przemawiałoby za tym, jakoby zamiana węgla na benzynę oparta tam została na jakichś nowych metodach technicznych, zapewniających odpowiednią rentowność produkcji. Z dochodzących mimo wszystko wiadomości wynika jednak niezbicie, że podstwowe wady w produkcji pozostały po staremu bez zmiany, tak że o rentowności w normalnym tego słowa znaczeniu dalej mowy tutaj nie ma. Fakt, że zaniechana od szeregu lat produkcja ta została nagle reaktywowana, i to głównie dzięki pomocy finansowej państwa, idącej na wiele set milionów marek, ma też swoją wymowę. Te i inne okoliczności przemawiają raczej za tym, że rozwiązanie w Niemczech problemu płynnego węgla na tak olbrzymią skalę, stało się możliwe tylko w specyficznej strukturze gospodarczej, na jakiej przemysł tego kraju został oparty. Bo dla reszty normalnie gospodarującego świata, problem ten pozostał jeszcze otwarty.

Inż. J. R.

Młodzi i starzy matematycy

Siedzę przed galerią portretów. Patrzę na głębokie oczy i wysokie czoła: są to geniusze nauki, twórcy matematyki współczesnej. Rrzucają się w oczy brody poważnych starców, to znowu twarze dwudziestokilkuletnich zaledwie młodzieńców. Gdy patrzy się na nich, budzą się rozmaite refleksje. Powstaje pytanie: kiedy przypada istotna twórczość naukowa matematyków? Pytanie, na które odpowiedzi znaleźć trudno.

Miejsce honorowe zajmuje portret wybitnego uczonego Karola Fryderyka **G a u s s a**, ojca matematyki współczesnej. Krąży anegdota, iż kiedy zapytano raz profesora historii matematyki w Getyndze, kto jest najwybitniejszym matematykiem niemieckim, wymienił profesor nazwisko Weierstrassa. Zdumieni słuchacze zapytali:

— Czyżby Weierstrass był większy od Gaussa?

Na to padła odpowiedź:

— Nie, lecz wymieniłem Weierstrassa jako najwybitniejszego matematyka **n i e m i e c k i e g o**, Gauss bowiem jest największym matematykiem **ś w i a t a**.

Gauss uzyskał pierwszy poważny wynik matematyczny w r. 1796, mając lat 19. Do ostatniej chwili swego długiego owocnego życia pracował produktywnie nad matematyką, uzyskując ciągle nowe wyniki i tworząc nowe działy w matematyce. Gauss umarł w r. 1855 mając lat 78.

Tuż obok wisi portret **C a u c h y**‘ego, wybitnego matematyka francuskiego, profesora politechniki w Paryżu. Cauchy urodził się w r. 1789. W życiu swoim musiał kilkakrotnie emigrować, zwłaszcza po rewolucji lipcowej w 1830 r. ze względu na swe monarchistyczno-klerykalne przekonania. Zostawił poważną spuściznę matematyczną, umierając w podeszłym wieku w r. 1857.

Obok niego wisi portret młodego matematyka norweskiego Niels Henryka **A b l a**. Jest to postać, która miała szczególnie tragiczne przejścia życiowe. Urodził się w r. 1802 jako syn pastora w Norwegii. Od młodości cechowała go melancholia. Jest to ciekawy typ matematyka-samouka. Do roku 1822 jedynie rady kolegów studiujących matematykę i nieliczne dostępne książki były dlań źródłem wiedzy matematycznej. W r. 1822 wstępuje na uniwersytet w Kristianiii (Oslo), gdzie jednak jeszcze nie było katedry matematycznej. Ciekawy epizod, który zaważył na jego losach, wydarzył się Ablowi w r. 1823, gdy miał zaledwie 21 lat. Rozwiązał bowiem mylnie pewne zagadnienie matematyczne (równanie ogólne piątego stopnia), szybko zorientował się gdzie tkwi błąd i stąd wydedukował bardzo poważne twierdzenie matematyczne, znane dotychczas jako twierdzenie Abla (Równanie ogólne piątego stopnia nie daje się rozwiązać za pomocą działań elementarnych). Twierdzenie to opublikowane przez Abla w postaci ulotki w r. 1824 zwróciło uwagę na młodego autora, który dostaje stypendium naukowe zagranicą. Abel wyjechał do Berlina, skąd po roku pracy produktywnej wyjechał do Włoch, a stamtąd do Paryża, gdzie miał zamiar uzyskać rady i wskazówki od słynnego już wówczas matematyka Cauchy‘ego. Niestety z Cauchy‘m nie mógł się porozumieć, albowiem... Cauchy jak wspomnieliśmy, był katolikiem, a Abel protestantem. Otóż w czasie pierwszej audiencji Abla u Cauchy‘ego, która trwała parę godzin Cauchy go w ogóle nie dopuścił do głosu, agitując go, aby przeszedł na katolicyzm. Z powodu kłopotów finansowych wraca Abel do Kristianii. W r. 1828 trochę polepszają się jego warunki materialne, ale nie długo się z tego cieszy, albowiem w r. 1829 umarł, mając zaledwie 26 lat ukończonych. Pomimo swego krótkiego życia jest Abel jednym z filarów matematyki współczesnej.

Tuż obok wisi portret drugiego młodego matematyka E. Galoisa. Jest to także bardzo ciekawa postać matematyczna. Parokrotnie zdawał egzamin na palitechnikę paryską z wynikiem negatywnym. Anegdota opowiada, iż za ostatnim razem, gdy zdawał egzamin, nie chciał odpowiedzieć na jedno z pytań profesora egzaminatora, uważając je za zbyt łatwe. Profesor miał wówczas wezwać woźnego, polecając mu przynieść wiązkę siana, bo chce gościa uraczyć. Młody Galois poprosił wówczas woźnego, aby przyniósł dwie wiązki, bo chce także profesora uraczyć. Galois rezygnuje z politechniki, wynajmuje salę niedaleko gmachu politechniki i zaczyna prowadzić wykłady matematyczne, które ściągnęły liczne grono słuchaczy. Jest on twórcą całokształtu pięknej teorii matematycznej „teorii grup Galois“. W r. 1830 nie mając jeszcze 30 lat, staje Galois do pojedynku; dotychczas nie wiadomo czy pojedynek miał piętno polityczne, czy miłosne. W pojedynku tym Galois poległ.

W nocy przed pojedynkiem napisał list do swego przyjaciela A. Chevaliera, gdzie streścił wszystkie swe naukowe zdobycze matematyczne, podając szkice dowodów twierdzeń. Długo trwało opracowanie wyników streszczonych w liście. Dokonał tego dopiero w r. 1846 wybitny matematyk Liuville.

Tuż obok wisi portret twórcy teorii szeregów nieskończonych, oraz teorii funkcyj analitycznych K. Weierstrass. Zostawił on bogatą spuściznę naukową. Umarł, mając lat przeszło 81.

Galerię zamyka portret młodego studenta uniwersytetu moskiewskiego Michała **S u s l i n a**, który w r. 1916 otrzymał od profesora Łuzina do udowodnienia pewne twierdzenie francuskiego matematyka H. Lebesque‘a. Twierdzenie to podane przez Lebesque‘a bez dowodu jako oczywiste, okazało się błędne. Suslin nie zadowolnił się znalezieniem błędu, ale opracował całą teorię zbiorów, których nie spełniają wspomniane twierdzenia. Teoria ta okazała się bardzo ważną w matematyce. Niestety w dwa lata później w r. 1918 umarł Suslin na tyfus.

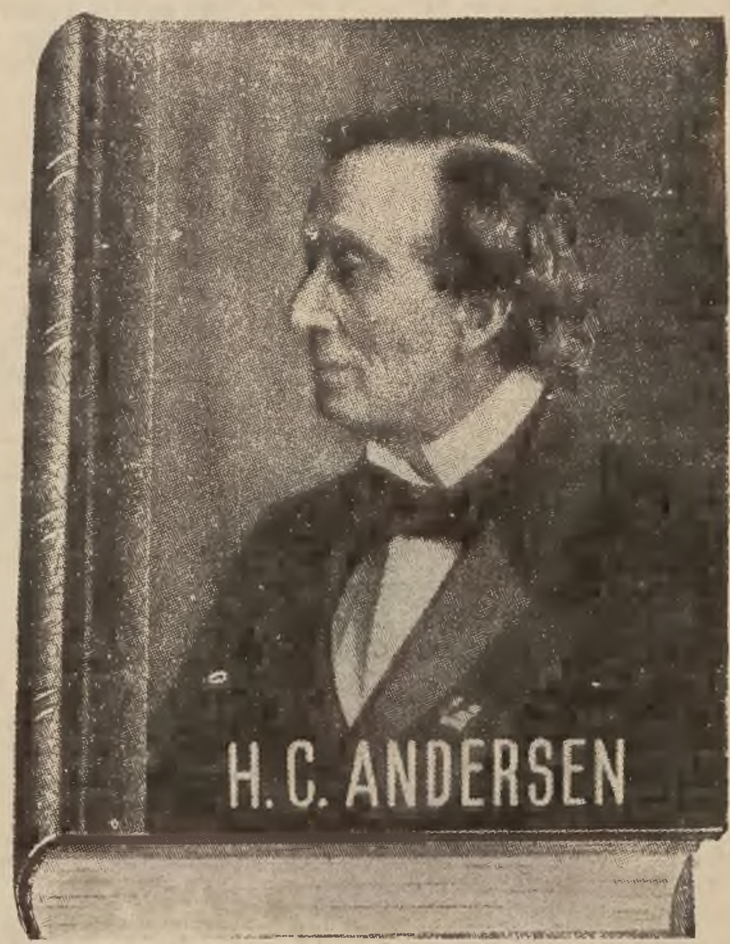
DR DAWID WEINSZTEIN.

„DZIENNICZEK“

ANDERSEN W DZIENNICZKU!



Słuchajcie, słuchajcie, stary Andersen bajki dla „Dzienniczka“ opowie już wkrótce!



Znacie tego pana — nieprawda? — Niezadługo otworzymy jego wspaniałą księgę. I do starych bajek damy nowe, wspaniałe ilustracje.

Nie śmiejcie się — to nie bajka, ani dziwy,
To Andersen przyszedł do Dzienniczka w gości.
Andersen — taki Dziadzio, mądry i poczciwy,
a wspaniały Czarodziej prawdziwej młodości.

Mówicie, że jest stary? — Ach, tak — bezwątpienia,
i że wyście dorośli — o, wiem doskonale!
ale szczerze powiedzmy — to rzeczy nie zmienia,
bo się Dziadzio Andersen nie znudził nam wcale.

Więc czekajcie — i cicho! na paluszkach dzieci....
za tydzień, albo za dwa — zobaczycie sami:
srebrzysta Pani Bajka na skrzydłach przyleci,
zapuka do Dzienniczka — znowu będzie z nami.

Hallo! Tu cały świat!

Wytworzyła się moda w Dzienniczku na reportaże trudna rada, trzeba iść za modą — jak reportaż, to reportaż. Posunę się w fantazji jeszcze dalej, niż moi poprzednicy i spróbuję zademonstrować reportaż z podróży naokoło świata. Nie mam wprawdzie takiej szerokiej wyobraźni, jak Juliusz Verne, czy Karol May i całkiem po prostu, żeby przejechać się po świecie, siadam przed moim radioodbiornikiem i puszczam go w ruch. A więc uwaga — zaczynam.

Wsiadamy oczywiście w Warszawie, która żegna nas właśnie piosenką: — Hej, idę w świat... Pierwszą miejscowością, do której chciałabym zawitać, to — Jerusalem. Gdy tylko stanęłam na jej gruncie (fali) dały się słyszeć huki, trzaski — zdawaćby się mogło, że to odgłosy arabskich strzałów. A to walka w eterze między trzema państwami, które usadowiły się akurat na tej samej fali. Głosy mieszają się w jeden bełkot, walka trwa dalej. Zaczynam się niecierpliwić — wymyślam. I tam widocznie ulękli się moich gróźb. Zagórował głos speakerki hebrajskiej! Ach, jaki miły głos jakie dźwięczne i ciepłe są te słowa — mowa naszych praojców! Ogarnia mnie dziwne uczucie tęsknoty. I oto gra orkiestra. Wsłuchuję się w głębokie i rzewne tony skrzypiec, opowiadających o niedoli naszych braci. Ale nie długo tego smutku, bo za chwilę rozbrzmiewa pieśń bohaterskich chaluców, pieśń nadziei i zwycięstwa.

Tu, w Jerusalem — miałabym się ochotę zatrzymać, ale zamierzałam przecież zwiedzić świat, więc dalej — przez Azję, Amerykę do Europy. A więc jazda. Stąd najbliżej do krajów arabskich. Słyszę zawodzący głos, przy akompaniamencie cymbałków. Bardzo ładna i oryginalna jest muzyka arabska — za pozornie żywą melodią, kryje się głęboki smętek.

A teraz na falach krótkich dojeżdżamy do krainy wschodzącego słońca. O, to nie takie znowu łatwe, trzeba mieć osobliwe szczęście i dużo wprawy, żeby wyłowić Tokio z powodzi fal. Gdzieś po drodze napotykam jakieś monotonne brząkania na instrumentach egzotycznych, przysięgłabym, że to kapela z murzyńskiej wioski. I to może być. Posłuchajmy lepiej, co mówi Japończyk. Nie myślcie znowu, że udaję, nie, nie, po japońsku nie rozumiem — to on mówi w trzech językach europejskich o wojnie chińsko - japońskiej. o... ale przepra-

szam, polityka nas nie interesuje, a raczej nie powinna. Słucham więc jeszcze muzyki na ksylofonie i japońskim instrumencie — koto i jeszcze bardzo oryginalnych pieśni narodowych. Dziwny to kraj — Japonia — ciągle taki dla nas daleki i nieznany.

Uwaga — teraz przez ocean na drugi koniec półkuli — do Ameryki. Co — nie wierzycie? A jednak — radio nie zna przeszkód, kpi sobie z oceanów, gór i pustyń, z zakazów, przepisów i paszportów. Co to? jakiś jegomość przy mikrofonie powiedział: — „Good morning" — ach prawda, teraz tam jest poranek. Na pozór — stacja amerykańska nie różni się niczym od europejskich — no pewnie — drapaczy chmur czy innych osobliwości nie można przecież usłyszeć, ale sam fakt: — słucham Amerykę — ma w sobie coś pociągającego.

Na zakończenie wracamy do starej Europy. W Anglii dudni orkiestra jazzowa, we Francji, ktoś śpiewa pod nosem piosenkę, a i w Hiszpanii gra orkiestra — mimo... przepraszam, zapomniałem, że nie wolno...

Ot i jesteśmy z powrotem na miejscu. Stop! Wyłączam radio. Cisza. Myślę o tej czarodziejskiej skrzynce, o technice, o geniuszu ludzkim.

Rachela G. Tarnów.

Jak było u nas w Chamisza Asar Bi'Szwat

Spałam, spałam napewno, a może i nie? — sama doprawdy nie wiem, ale widziałam i słyszałam wszystko, tak dobrze, jak na jawie — a słuchałam ciekawie!

Na stole stała waza z kryształu, a w niej różne, przeróżne owoce — to mamusia do mojego pokoju przyniosła je nocą. I w nocy, w nocy właśnie, gdy dom cały zasnął, zbudziły się, ożyły, wystawiły na pokój swe ciekawe nosy i zaczęły rozmawiać zwykłym, ludzkim głosem.

Pierwszy banan, wielmożny pan, zamorski cudak, chciał z wazy wyskoczyć, myślał, że mu się uda. A tu jabłko przygniotło go trochę, więc zaraz z gniewem: — ja, ja, z takim motłochem, z takim grubasem, co się tutaj rozpiera i miejsce mi zabiera. Ani się na podróżach, ani na ciach nie rozumie wcale, a siedzi ze mną w krysztale. To jest niesłychane, czuję się obrażony i najchętniejbym zaraz opuścił te strony.

Gruszka — bera brzuchata, tak mu odpowie na to: — proszę, proszę, nikt cię tu nie trzyma — mało nas to obchodzi czy jesteś, czy cię niema. Pyszałek — nie do wiary! siedzi w futerale, jak babci okulary, a po trzech dniach, tak się w smaku zmienia, że jest nie do jedzenia. A chwali się i chwali, że już nie idzie dalej. Jazda stąd! wynocha za morze, bo jeszcze może być gorzej!

— Cicho! niech się gruszka uspokoi, bo się jej nikt nie boi. I ze względu na mój stan — proszę mi mówić „per pan".

— O, o, o, pan, słuchajcie — wybucha śmiechem grucha — pan, a już od ogonka psuć się trochę zaczyna. Proszę, jest tu cytryna, może ona nam powie, jak tam banana zdrowie? —

— Cytryna? czyście wy też nie ślepi? — przypatrzcie mi się lepiej. Ja jestem „etrog" rozumiesz jeden z drugim? — ja mam jakieś zasługi! Mnie w srebrnej puszce, na watowej poduszce, kładą tak ostrożnie, jak tylko można. I niosą mnie do templu, gdzie płoną światła, tak jasno, jak słońce świeci. A sadziły mnie w kraju, dłonie żydowskich dzieci, a chalucim śpiewali, kopiąc ziemię, śpiewali radośnie o pracy i o wiośnie. Powiedz ty przyjaciółko, złocista, soczysta — czy jest gdzie ziemia piękniejsza, niż nasza ojczysta?

— Nie! — krzyknęła pomarańcz z zapałem — nigdzie, na świecie całym, jak duży od końca do końca — nie ma takiej ziemi i takiego słońca. Pamiętam — gdy jeszcze rosłam — była cudowna wiosna, sok krążył w moich żyłach, słońce, jak wodę piłam. Nie, nie ma nigdzie w świecie — każdy nam to przyzna — ziemi takiej cudownej, jak nasza ojczyzna.

Na te słowa, poruszyła się żywo kiść winogronowa:

—O, tak, tak, to jest prawda, nikt ci nie zaprzeczy, mówisz siostro do rzeczy. Bo i ja — wiecie sami, jak to jest z winogronami. Dla nas wybierają ziemię najlepszą i słoneczne gór stoki i w nas rosną i rosną słodkie i bujne soki. Spójrz — każde gronko tak pełne, tak bujne, tak soczyste — to prawda, że jest piękna nasza ziemia ojczysta.

Tu banan nie wytrzymał i jak nie wrzaśnie:

— Moi państwo — ja jestem z Indii właśnie! — rozumiecie — i dzieci najchętniej mnie jedzą, o tym wam nawet wróble na dachu powiedzą!

— Ha, ha, ha — jabłko się zaśmiało — samochwalcą cię nazwać, to jeszcze zamało! Dzieci cię lubią? a widziałem niedawniej jak wczoraj z wieczora, że właśnie Anka, wyrzuciła do pieca połowę bananka. Jeśli mi nie wierzycie — zapytajcie jej samej — tu ją w pokoju mamy.

— To nieprawda — krzyknęłam — nieprawda, to jest zwykła heca, nigdy nie wyrzucam owoców do pieca.

Zrywam się, patrzę, słucham: cisza. Z wazy sterczy gruszka do połowy brzucha, banan niewinnie wygląda, jakby kłócić się nie umiał wcale — w ogóle spokój w krysztale. Więc może śniłam — powiecie. Ale nie, wszak słyszałam najwyraźniej, przecie te słowa tak mi w sercu biją, jak krew własna — jakże więc mogłam zasnąć? Tak przecież powiedziała pomarańcz złocista: — czy jest ziemia piękniejsza, jak nasza ojczysta? —

ANKA.

Hallo, hallo, tu Dzienniczek!

Dawno już nie rozmawialiśmy ze sobą, telefon — zdaje się — był niezapłacony. Teraz jednak znowu — hallo, hallo — chcemy usłyszeć wasze głosy!

Pisze pewna „Góralka" z Makowa Podhalańskiego, podpisana T. S.:

— Ponieważ nam się przykrzy za Ajką z „Kolorowych historii" i jej czupurną miną, pragniemy ją na swój sposób „dokończyć".

I koleżanka z Podhala posłała historię o Ajce-narciarce. Owszem — pomysł jest ładny i zgadzamy się na „dokończenie" Ajki. Tylu czytelników ma Dzienniczek po małych mieścinach i Ajka nie jest wam obca. Ale miła panienka z Podhala poda nam swoje nazwisko (zatrzymamy je na własny użytek) i pozwoli, że delikatnie nazwiemy jej pismo przeraźliwymi bazgrotami. W liście jest jeszcze groźba wyjazdu na FIS i nadesłania stamtąd reportażu. Prosimy bardzo, ale niech będzie napisany po prostu, bo hieroglify przestały być modne.

P. i L. z Limanowej napisali „zagrypiony list". List wzięliśmy w dwa palce i zawiesiliśmy go na balkonie, żeby wywietrzał. Po tej operacji będzie zamieszczony, o ile w międzyczasie nadeślą swoje nazwiska.

Napisała pierwszy raz do Dzienniczka koleżanka Jadwiga Helt, lat 13. Podpisała się „Hedwig" zamiast Jadwiga, co — według niej — ma wnieść w szare życie trochę poezji. Jak wiadomo „Hedwig", to jest Jadwiga po niemiecku. Szukamy w tym przemianowaniu tej odrobiny poezji i ani rusz nie możemy znaleźć. Czy nie lepiejby n. p. brzmiało imię Szeherezada? — to jest z perskiego. A może po prostu lepsze szare życie?

Róża B. — nasza stała i miła współpracowniczka, tym razem nie ma o czym pisać, ale że jej rodzice z Jaworzna już drugi raz piszą: „Już trzeci tydzień nic nie napisałaś do Dzienniczka. Człowiek czeka na tę piątkową gazetę, a tu dopiero ona nic nie pisze" — więc dobra córka stara się rodzicom zrobić przyjemność. Co z tego wychodzi? Nic — westchnienia na tematy polityczne. „Z ciężkim westchnieniem siadam do pisania" — tak pisze koleżanka — a my możemy ją zapewnić, że z cięższym jeszcze czytamy, to co napisała.

A tu właśnie Lolek G. z Krakowa jakby się umówił z Różą B. — pisze, że rozwiązał pewną zagadkę. Otóż wie już dlaczego tak wiele prac małej wartości jest w kolumnie „piszemy sami".

„Oto mamusia chciała być dumna z córeczki i poradziła jej napisanie czegoś do Dzienniczka. Co za uciecha: własne nazwisko pod artykułem. Córeczka przejęła się słowami mamusi, zatemperowała ołówek, popatrzyła przez okno i dała upust swej fantazji..."

Dotąd — z dużymi zastrzeżeniami — możemy zrozumieć stanowisko kolegi Goldbauma. Ale dalej pisze:

„W kolumnie „piszemy sami" można się często doszukać dzikich i zgoła nienormalnych majaczeń. Zazwyczaj autor pisze w chwili przewrażliwienia nerwowego lub nadmiaru uczuciowości i sentymentu. „Dziwię się, że redakcja zamieszcza opisy jakiejś panienki, która poszła w spodniach na ślizgawkę i warkocze jej przeszkadzały i była bardzo szczęśliwa". Dobrze, że przynajmniej poetki dostają należytą odprawę w odpowiedziach redakcji".

Więc po kolei. Prosimy o cytaty tych „dzikich i zgoła nienormalnych majaczeń". Jeśli kolega G. uważa, że ta dziewczynka z warkoczami tak dziko mjaczy, to niechże przede wszystkim sobie zmierzy temperaturę i przyłoży trochę lodu na głowę. Poza tym prosimy łaskawie wziąć pod uwagę, że w kolumnie „Piszemy sami" zamieszczamy prace młodzieży od lat 8—16, więc rozpiętość stylu i tematu jest odpowiednia do tej różnicy wieku. I niczego „zgoła dzikiego" dotąd nie zauważyliśmy, może zresztą przez przeoczenie, więc raz jeszcze prosimy o cytaty. Co zaś do odprawy, jaką otrzymują poeci, to nie wolno zapominać, że i poetom się coś nie coś oberwie czasem.

„Piszę przed wszystkim dlatego, gdyż mam nadzieję, że redakcja mój skromny artykuł zamieści" — tak, tak, wszyscy mają taką samą nadzieję, tylko kolega G. łatwo tłumaczy swoją własną ambicję, a cudzej nie może zrozumieć.

Dina L. — mała, głuchoniema dziewczynka napisała list do Shirley Temple — i prosi, żeby jej go posłać. Ten list jest taki:

Kochana Shirley, Ja Cię zawsze widzę, jak pięknie w kinie grasz i ja Cię bardzo kocham, ale Cię nie słyszę, bo jestem głuchoniema. Ty napewno jesteś bogata, a moja mama pracuje w fabryce i zawsze późno przychodzi. Ja jestem zawsze u babci sama i nie mogę z nikim rozmawiać, bo nie umiem dobrze mówić. Ja chodzę do szkoły dla głuchoniemych, do 4-tej klasy. Proszę Cię kochana Shirley poślij mi zdjęcie i zabawki i list. Jak Ci się powodzi? — Pozdrawiam i całuję, bo cię bardzo kocham.

Wzruszający list. Ale nie możemy go — biedna, mała Dino — posłać Shirlejce, bo ona po polsku nie rozumie. Zato — jeżeli przeczytasz nasze słowa — napisz nam coś jeszcze.

Kolega Emil Dawid napisał artykuł o tym, jak należy pisać. Ale już dużo razy pisaliśmy o tym samym: o prostocie, naturalności i t. d. Przy sposobności chcemy szanownemu koledze przypomnieć, że prostota — prostotą, ale pewna grzeczność w listach także obowiązuje. Mamy jeszcze w pamięci pewien list kolegi, w którym ani jednego, ani drugiego nie było. Więc przede wszystkim — zaczynać od siebie!

Kol. Warszawski i Langer napisali swój „pierwszy reportaż". Nie udał się. Ale nic to — do trzech razy sztuka. Rebus jest nie rozwiązany, a poza tym musi być zrobiony tuszem.

A. M. poszedł na wycieczkę, wycieczka się nie udała, a jej opis także.

Riwka Holzer z Nowego Sącza posłała zagadki. Nie pójdą, bo szarada musi być ułożona wierszem — inaczej możnaby fabrykować szarady tysiącami, a wizytówka ma nie stworzone nazwisko.

Moniek z Chrzanowa posłał pozaturniejowe rozwiązanie zagadek i własne zagadki — wszystko na jednej kartce i tak napisane, że nie wiadomo gdzie i co... Bardzo to przykra sprawa, bo nie chcielibyśmy narażać naszych czytelników na wydatki, ale możnaby to urządzić w ten sposób, żeby się zebrało więcej uczestników turnieju razem i w jednym liście posyłali rozwiązania i prace. Bo jednak rozwiązania muszą być na osobnych kartkach.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zagranica poszukuje polskiego torfu

W Polsce istnieje około 200.000 ha pól torfowych, uważanych w olbrzymiej większości za bez pańskie nieużytki, względnie eksploatowane w bardzo prymitywny sposób. W ostatnich czasach na surowce torfowe zwrócił uwagę zarówno prze mysł chemiczny, jak i inne działy wytwórcze. — Niedoceniany ten u nas materiał stanowi poszukiwany zagranicą produkt. Niejednokrotnie otrzymywano w tym zakresie zapytania z zagranicy — a niedawno wysłane zostały pierwsze większe par tie torfu polskiego do USA.

Co hamuje eksport polskiego drobiu do Szwajcarii?

Zdaniem szwajcarskich firm importowych — możliwości zwiększenia importu drobiu polskiego do Szwajcarii istnieją pod warunkiem, że cena oferowana utrzymana będzie na jednakowym pozio mie przez cały rok, a nie, jak dotychczas, cena ta w sezonie wiosennym i jesienią zwyżkowała od 20—30 procent, co zmusiło firmy importowe do pokrywania swego zapotrzebowania w tym czasie importem z Jugosławii.

Jako drugi powód, wpływający niekorzystnie na możliwość zwiększenia eksportu drobiu polskiego do Szwajcarii, podają importerzy transport przez Niemcy, trwający około 5 dni w stosunku do Jugosławii i Węgier, skąd ten sam transport idący przez Niemcy trwa jedynie 2 dni. Przyczyny jednak należy szukać w tym, że wagon z towarem jugosłowiańskim lub węgierskim jest doczepiany do pociągów osobowych.

W dół lub w górę idą bariery celne na świecie

Estonia podwyższyła opłaty celne od importu jabłek, pomarańcz i mandarynek.

Grecja obniżyła cło na mięso świeże.

Syria i Liban zniosły cło na drzewo lipowe.

Szwajcaria podwyższyła cło na pasze, słomę, ściółkę torfową i ziemniaki sadzeniaki.

Unia Południowo Afrykańska zaprowadziła ulgi celne przy imporcie pewnych artykułów, niezbędnych przy fabrykacji masła, sera, szyb nietłukących, artykułów sportowych i przerobów soi.

Wprowadzone natomiast zostało cło antydumpingowe na pneumatyki samochodowe (tyres and tubes), importowane ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Rozporządzenie to ma na celu ochronę miejscowego przemysłu, który w ostatnich latach rozwija się, szczególnie w Durbanie, bardzo inten sywnie.

Palestyna wprowadziła zwrot cła na cukier — importowany dla fabrykacji wyrobów cukierniczych, które w ciągu 12 miesięcy zostaną wyeksportowane za granicę. Rozporządzenie to zawiera również szereg przepisów, mających zapobiec ew. nadużyciom (wprowadzenie cukru oraz jego produktów na rynek wewnętrzny). Rozporządzenie ma na celu zwiększenie eksportu, zwłaszcza czekolady, oraz marmelad, których produkcja ostatnio poważnie się rozwinęła.

„GŁOS GOSPODARCZY“

Ukazał się numer lutowy interesującego czasopisma gospodarczego „Głos Gospodarczy“, poświęcony przeważnie zagadnieniom, dotyczącym możliwości rozwojowych polskiego handlu zagranicznego. Problemy te znalazły swój wyraz w następujących artykułach wybitnych polskich publicystów gospodarczych: „Zagadnienie handlu zagranicznego“, „Eksport - import“, „Polityczne znaczenie handlu zagranicznego“, „Kulejący eksport“, „Stosunki gospodarcze Polski z Ameryką Południową“, „Przed nową fazą w stosunkach handlowych polsko - sowieckich“.

Niezależnie od poruszenia powyższych zagadnień, wyjątkowo aktualnych dla polskiej polityki handlowej, „Głos Gospodarczy“ poświęca wiele miejsca w nnmerze lutowym problemom międzynarodowego życia gospodarczego. Znalazły one swoje odbicie w artykułach „Nowe projekty zarządzeń eksportowych w Anglii“, „Morze Śródziemne“, „Klęska Hjalmara Schachta“ i innych.

Poza tym przegląd polityczny, przegląd prasy, przegląd wydawnictw, kronika oraz specjalny dział poświęcony sprawom zawodowym przedstawicieli handlowych i handlu komisowego wyczerpują treść bogatego numeru.

Postulaty podatkowe rzemieślników

Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych uchwalił do wymienionego rozporządzenia następujące poprawki:

1) zastąpienie terminu zastosowanego w paragr. 1 projektu: „wiadomości posiadane przez urząd skarbowy“ zwrotem. „konkretne dane posiadane przez urząd skarbowy“ a to dla uniknięcia dowol ności; 2) przeniesienie przedsiębiorstwa w obrębie tej samej miejscowości z okręgu jednego urzę du skarbowego do innego urzędu — nie powinno powodować wyłączenia z ryczałtu; 3) nie wyłącza nie z ryczałtu przedsiębiorstw, które dorywczo sprzedają swe wyroby na targach i jarmarkach; 4) odliczanie części należności za nabyte na przed siębiorstwo świadectwo przemysłowe na rok 1939 potrącalna z pobieranego na zasadach ogólnych podatku obrotowego w myśl art. 15 ustawy z raty podatku zryczałtowanego, płatnej w dniu 15 lutego 1940 roku. Jeżeli w sposób powyższy nie zosta nie odjęta od podatku zryczałtowanego cała podlegająca potrąceniu kwota należności za świadect wo przemysłowe, pozostałość tej kwoty należy uznać za nadpłatę (art. 125 ordynacji podatkowej).

W ciągu 2-3 lat możemy osiągnąć

30 proc. pokrycie surowcami krajowymi importu bawełny i wełny

Wśród krajów, które problem większej niezależności w zaopatrywaniu swoich przemysłów w surowce włókiennicze wysunęły na jedno z czołowych miejsc, swojego rozwoju gospodarczego — znalazła się również i Polska, która zwłaszcza od paru lat przystąpiła do planowego zwiększenia udziału krajowych surowców w swojej gospodarce włókienniczej. W tych dążeniach znajdujemy się w korzystniejszych warunkach od wielu innych krajów, ponieważ jesteśmy dostatecznie wyposażeni w surowce i materiały wyjściowe do produkcji stosowanych dzisiaj włókien zastępczych. Posiadamy bowiem poważne zasoby drzewne do wyrobu włókna celulozowego dużą produkcję mleka, potrzebną dla wyrobu wełny syntetycznej oraz lnu i konopi dla celów kotonizacyjnych. Stosunkowo dobrze przyjęło się u nas stosowanie sztucznego włókna celulozowego, jako włókna zastępczego dla bawełny. Zużycie sztucznego przędziwa w 1938 r. było nieznacznie mniejsze od projektowanej na ten rok ilości 4200 tonn. Natomiast daleko gorsze wyniki osiągnięto z kotoniną, której przerobiono o 50 proc. mniej niż przewidziano tj. 1000 tonn. W planie zaopatrzenia surowcowego na rok 1939 zużycie kotoniny ustalone zostało na 3.500 ton, co stanowi niecałe 5 procent przewidzianego importu bawełny w wysokości 79.000 tonn. Gdy dodamy je szcze około 6000 tonn sztucznego włókna ciętego przez przemysł bawełniany, uzyskamy przez te dwa surowce zastępcze 12 proc. importowanej z zagranicy bawełny. Poza tym surowców zastępczych zużyjemy jeszcze około 1000 tonn włókna celulozowego i lanitalu dla przemysłu czesankowego, co da w stosunku do przewidywanego przy wozu wełny wraz z czesanką 10 procent. W prze myśle zgrzebnym udział dwóch zastępczych suro wców przewidywano na 12 procent w stosunku do importu surowców zagranicznych. Jak podają „Drogi Polski“, p. wiceminister Przemysłu i Han dlu, A. Rose, na ostatniej konferencji Polskiego Towarzystwa Chemicznego podkreślał, że założenia zużycia surowców zastępczych idą w tym kierunku, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat dojść do pokrycia surowcami krajowymi od 25 proc. do 30 proc. dotychczasowego przywozu bawełny i wełny. „Drogi Polski“ twierdzą, że osiągnięcie to stanowiłoby jedno z najbardziej skutecznych dróg poprawy bilansu handlowego Polski oraz poważne podniesienie jej potencjału obronnego na jednym z najważniejszych odcinków.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 9 lutego. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22—22.50, jednolita czerwona i biała 20.75—21, zbierana 19.75—20, żyto standart 15.25—15.50, standart II 14.25—14.50, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50, standart I (lekko zadeszczony 15.75—16.25, standart II (zadeszcz. dop. 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proo. 41.25—43.25, wyciągowa 35 proc. 40.75—42.75, gat. I 50 proc. 32.25—33.25, gat. IA 65 proc. 34.25—35.25, gat. II 35-65 proc. 32.25—33.25, gat. II 50-60 proc. 29.50—30, gat. II 50-65 proc. 28.50—29, gat. II 60-65 proc. 23—23.50, pastewna 13.75—14, razowa 95 proc. 28—28.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I A 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 10.75—11, żytnie standartowe 10.50—11, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 163 chwiejna, żyto 47 spokojna, jęczmień 30 spokojna, owies 30 spokojna. Ogólny obrót 661 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 9 lutego. Pszenica 18—18.50, mąka pszenna wszystkie gatunki minus 50 gr, otręby żytnie 10.25—11.25. Reszta notowań bez zmiany. Tendenca i obroty: pszenica 590 lekko zniżkowa, żyto 1671 zniżkowa, jęczmień 145 spokojna, owies 135 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 9. lutego. Knrsy zamknięcia: Akcje Bank Polski 139, Bank Zachodni 43, Bank Handlowy 60, Żyrardów 66.50. Leszczyński 115, Ostrowiec 76.75—77.75, Zieleniewski 82—81, Modrzejów 21.50, Cukier 37.75—38—37.75, Lilpop 97.50—96.75, Starachowice 59.50—60—50.50, Węgiel 35.50—38. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ procent. pożyczka wewnętrzna 67..25, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 92, II em. 93, 3 proo. poż. inwestycyjna seryjna I em. 96, II em. 97, 5 proc. poż. konwersyjna 71, drobne 68.75—69, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa drobne 67.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68, odcinki drobne 67.75, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 44. Tendencja mocna.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 65.25—65.75—65.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 77.75, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 75, 5 proc. listy m. Lublina z 1933 r. 62.25, 5 proc. listy m. Piotrkowa 64.50. Tendencja utrzymana.

Co Anglia zawdzięcza uchodźcom żydowskim

(Dokończenie ze str. 9-ej)

nia — zaznacza minister — nie powstrzymywały nigdy Żydów przed darzeniem świata coraz nowymi walorami ducha. Udział żydowski, np. w medycynie, przyczynił się do ratowania niezliczonej liczby istnień ludzkich przed najgorszymi plagami, cholerą, rakiem, tyfusem, syfilisem. Nieśmiertelny jest wkład żydowski w filozofię. Udział Żydów w sztuce ma wartości nieprzemijające. Przypominam sobie wizytę, którą złożył mi Einstein w mym domu w Norfelk. Nie miał goryczy przeciw tym, którzy go zmusili do opuszczenia swej ojczyzny. Mówił natomiast z bólem i troską o ignorancji tych, którzy, nieświadomi tego, co czynią, rozmyślnie niszczą taki ogrom mienia duchowego. Zadaniem naszym na tym zebraniu — zakończył minister — jest właśnie przyczynić się do uchronienia tego mienia od zagłady. Świadomi olbrzymiego wkładu tych sił naukowych w powszechne dobro rodzaju ludzkiego, dbać powinniśmy o to, aby uczeni uchodźcy otrzymali tę pomoc, której potrzebują.

Na zebraniu przemawiali jeszcze arcybiskup Yorku, lord Reading i sir Peter Chalmers Mitchel. Arcybiskup zakomunikował, że na fundusz komitetu pomocy uchodźcom zebrano ok. 5000 f. szt. od różnych jednostek i instytucyj akademickich. Lord Nuffield ofiarował na ten cel 500 f. sz.

Dewizy: Brnksela 89.55, Amsterdam 285.60, Kopenhaga 111, Londyn 24.86, owy Jork kab. 5.30¼, Oslo 124.90, Paryż 14.05, Sztokholm 128.15, Zurych 120.25, Rzym 27.85. Tendencja niejednolita.

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g 46 m
10	Zachód słońca 16 g 32 m
PIĄTEK	21 Szebat 5699

Wiosna na Podhalu

W powiecie limanowskim i na całym Podhalu przy panującej od trzech dni pięknej, słonecznej pogodzie, śnieg szybko stopniał. Jedynie w górach, na większych stokach zachowały się jeszcze resztki śniegu. Od wczoraj ulewny i ciepły deszcz spowodował wezbranie potoków górskich, które unoszą resztki śniegu.

Zabójstwo na weselu pod Krakowem

Ofiara masakry padła z rąk bestialskich nożowców.

Do jednego ze szpitali krakowskich, szofer taksówki przywiózł wczoraj w południe zbroczonego krwią i nieprzytomnego młodzieńca, którego pozostawił w izbie przyjęć, podając tylko, że jest to Józef Indyk. Pacjent był straszliwie zmasakrowany, prawdopodobnie nożem. Miał kilka ran kłutych klatki piersiowej i w okolicy nerek, rany cięte głowy, oraz przecięte obie małżowiny uszne. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie dało się go już utrzymać przy życiu i po godzinie wyzionął ducha.

Władze śledcze wdrożyły natychmiastowe dochodzenia celem ustalenia kim jest ofiara zbrodni i w jakich okolicznościach zabójstwo zostało dokonane. Tego samego dnia tajemnica została wyświetlona. Ustalono mianowicie, że jest to 19-letni Józef Indyk z Proszowic, w pow. miechowskim, który został śmiertelnie zmasakrowany na weselu w swej rodzinnej wsi. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej celem dokonania sekcji. Miejscowa policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia sprawców zbrodni.

Skazany po wyroku wskazał prawdziwego mordercę

Sensacyjny zwrot po procesie dwojga kochanków.

W końcu stycznia odbył się w Wadowicach proces Bronisława Batki, oskarżonego o zabójstwo Juliana Klorczyka, oraz żony zabitego, oskarżonej o nakłonienie Batki, który był jej kochankiem, do popełnienia zbrodni. Oboje skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Batko przez cały czas procesu wypierał się winy, odmawiał jednak jakichkolwiek wyjaśnień. Dopiero obecnie, po wyroku, skazany Batko wyznał swemu obrońcy adw. Schlankowi całą prawdę, podając, że zbrodnię popełnił niejaki Wład. Grzesiura z Jaszczurowej. Policja zatrzymała Grzesiurę, który też przyznał się do winy.

Okoliczność ta spowoduje niezawodnie wznowienie procesu Batki i Klorczykowej.

—oo—

Drogiemu Cechmistrzowi I. S. BEIGLOWI z powodu śmierci Jego bł. p. SYNA składa wyrazy najserdeczniejszego współczucia

ZARZĄD CECHU PIEKARZY
w Krakowie

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Miłość będzie naszym wynalazkiem" komedia B. Corra i J. Achille w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z Zofią Jaroszewską, J. Ziejewskim, J. Karbowskim, W. Nowakowskim w rolach głównych, oraz z J. Jabłonowską, J. Wernicz, M. Arczyńską, J. Romowicz, T. Burnatowiczem, W. Macherskim, K. Opalińskim, W. Kolwasem i in. W niedzielę popołudniu „Zaczarowane koło" L. Rydla w reżyserii J. Karbowskiego, wieczorem świetna komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" w prem. obsadzie.

— „PIEŚŃ O BENIOWSKIM" WŁADYSŁAWA SMÓLSKIEGO. Jutrzejszą, sobotnią premierą Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka młodego polskiego autora Władysława Smólskiego „Pieśń o Beniowskim", której treść wypełniają dzieje spisku zesłańców na Kamczatce, organizowanego przez jednego z najsłynniejszych polskich „błędnych rycerzy", pochłoniętego szlachetną walką o wolność „naszą i waszą". W przedstawieniu bierze udział cały zespół męski teatru krakowskiego. Rolę Beniowskiego odegra S .Czajkowski, Gubernatora Kamczatki Niłowa — J. Karbowski, Sekretarza — K. Fabisiak, Gubernatorową będzie J. Korecka, a poświęconą ofiarą miłości dla dobra „sprawy" — M. Arczyńska. Sztukę przygotował reżysersko W. Radulski, dekoracyjnie K. Gajewski.

— „CYRULIK SEWILSKI" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Pod dyrekcją W. Berdiajewa, znanego kapelmistrza opery warszawskiej i Koncertów symfonicznych, daną będzie w poniedziałek, dn. 13 bm. opera komiczna G. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" w rewelacyjnej obsadzie solistów: Rozyną będzie nasza znakomita Ada Sari, w partii Figara wystąpi światowej sławy artysta Georgij Dubrowskij, baryton Metropolitain-House w Nowym Yorku, Cowent-Garden w Londynie i Grand Opery w Paryżu. Partię hr. Almavivy śpiewać będzie A. Dobosz, doktora Bartolla — B. Bolko i Don Basilia — A. Mazanek.

— DZIŚ PREMIERA W TEATRZE ŻYDOWSKIM. W dniu dzisiejszym rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Żydowskim przy ul. Bocheńskiej 7 znakomity zespół operetkowy z niezrównaną subretką ulubienicą Krakowa Dżeni Łowicz, wraz ze świetnym jej partnerem Heimi Lewinem na czele. Pierwszą premierę stanowi doskonała i arcywesoła komedia muzyczna Kalicha p. t. „Bei mir bistu szejn", w 2-ch aktach z prologiem, która odniosła wielki sukces na licznych scenach w kraju i zagranicą. Początek przedstawień o godz. 8.45 wieczór, bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmie Fischhab, ul. Grodzka 46, a od godz. 7 przy kasie teatru.

— PONOWNY WYSTĘP BECALLELA GRUBERA. Zachęcona niezwykłym sukcesem Akademii „święta drzew" urządza organizacja Hanoar-Hacijoni w niedzielę w sali Ż. D. A. Przemyska 3, ponowny występ Becalela Grubera, humorysty i recytatora, który wstępnym bojem zdobył sobie publiczność żydowską w Krakowie. B. Gruber wystąpi z nowym obszernym repertuarem. Początek o godz. 19.30. Dochód przeznaczony na rzecz „Ezry Chalucowej" w Krakowie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, g. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8,45 wiecz.: „Bei mir bistu szejn"

Rejestracja wysiedleńców z Niemiec

Instrukcja Komitetu Pomocy Uchodźcom

Rejestracja wysiedleńców odbywa się w Komitecie pomocy uchodźcom przy ul. Krakowskiej 41 od 3—7 wiecz. na następujących zasadach:

Ostateczny termin składania kwestionariuszy i podań w sprawie uzyskania wiz wjazdowych do Niemiec upływa z dniem 16 lutego 1939 r. Po tym terminie kwestionariusze wysiedleńców nie będą przyjmowane.

Ostateczny termin wyjazdu do Niemiec wysiedleńców, których podania zostaną uwzględnione przez delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, urzędującego w Nowym-Tomyślu, oraz przez delegata władz niemieckich, urzędującego w Neu-Bentschen, upływa z dniem 31 lipca 1939 r.

Wysiedleńcy, którzy uważają, że sprawa ich wjazdu do Niemiec jest nagląca, mają prawo załączyć do swego kwestionariusza należycie umotywowane podanie dodatkowe, które Komitety Lokalne załączają do kwestionariusza i przesyłają do Komisji. W tym wypadku należy umieścić na kwestionariuszu napis lub pieczątkę „Sprawa nagła".

Kwestionariusze o wjazd do Niemiec lub do Polski wypełniają zasadniczo tylko głowy rodziny dla siebie, żon i dzieci do lat 18-tu.

Decyzja w sprawie uwzględnienia podań wysiedleńców o wjazd do Niemiec lub o wjazd do Polski należy wyłącznie do delegatów polskiego i niemieckiego.

O ile głowa rodziny uchodźcy znajduje się w Niemczech, to jeden z członków tej rodziny, przebywający w Polsce, jako wysiedleniec, zgłasza adres niemiecki głowy rodziny. Komitety wyślą pod adresem niemieckim kwestionariusz z odpowiednią instrukcją. Kwestionariusze wypełnione w Niemczech mają być wysłane pod adresem: **Zbąszyń, Komitet Niesienia Pomocy Uchodźcom z Niemiec.**

Uchodźcy będą mogli jechać i wracać tylko przez graniczne punkty — Zbąszyń i Bytom.

Po otrzymaniu zezwolenia na wyjazd uchodźca będzie mógł przekroczyć granicę w ciągu dni 14. Termin pobytu w Niemczech liczyć się będzie od dnia przekroczenia granicy.

Wszelkie podania o zezwolenia na wjazd do Polski członków rodzin, pozostających w Niemczech, należy składać za pośrednictwem Komitetu Pomocy, na terenie działalności którego wysiedlony przebywa. Składania podań przez członków rodzin wysiedlonych w Konsulatach Polskich w Niemczech jest nie wskazane, ponieważ Konsulaty będą przesyłały te podania do delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Nowym-Tomyślu. Delegat polski będzie zmuszony komunikować się z ogólnym Komitetem Pomocy celem stwierdzenia, czy głowa rodziny petenta jest wysiedleńcem, po czym dopiero podanie zostanie przyjęte do rozpatrzenia. Procedura ta jest niekorzystna dla zainteresowanych, gdyż wymaga dłuższego czasu i może spowodować unieważnienie podania z powodu upływu przewidzianego terminu.

Wysiedleńcy, których paszporty konsularne zostały sprawdzone i ostemplowane, jeżeli chcą pojechać do Niemiec, obowiązani są również wypełnić kwestionariusze w przewidzianym terminie, o ile pragną sprowadzić do Polski członków rodziny, przebywających w Niemczech oraz przywieźć ruchomości i inne przedmioty, zezwolone do wywozu na podstawie umowy polsko-niemieckiej. Sprowadzenie członków rodzin i wywóz ruchomości z Niemiec może być zezwolony jedynie w przypadku udowodnienia, że zainteresowani są wysiedleńcami.

Wysiedleniec, głowa rodziny, który nie zamierza wyjechać do Niemiec, natomiast pragnie sprowadzić członków rodziny, przebywających w Niemczech oraz przywieźć swoje ruchomości do Polski, obowiązany jest wypełnić kwestionariusz z zaznaczeniem, że prośba jego odnosi się do osób, przebywających w Niemczech i mających powrócić do kraju wraz z przywiezieniem majątku ruchomego.

Umowa polsko-niemiecka dla spraw wysiedlonych nie przewiduje przymusowej likwidacji nieruchomości. Jeżeli więc wysiedlony nie zdoła sprzedać nieruchomości w czasie udzielonego mu prawa pobytu w Niemczech, może pozostawić pełnomocnika do zarządzenia jego nieruchomością, mimo iż sam zmuszony jest opuścić Niemcy w terminie dla niego przewidzianym.

Członkowie rodzin powyżej 18 lat, pragnący wyjechać do Niemiec, obowiązani są wypełnić kwestionariusze oddzielnie.

Termin pobytu wysiedleńca w Niemczech — w razie uwzględnienia — będzie ściśle określony i prawdopodobnie bardzo krótki. Termin pobytu w Niemczech, udzielony przez władze niemieckie, musi być ściśle przestrzegany.

Wraz z wygaśnięciem terminu pobytu w Niemczech głowy rodziny kończy się również prawo pobytu wszystkich członków rodziny, którzy muszą razem opuścić Niemcy.

Bł. p.

Wilhelm Leon Kawałek

PRZEMYSŁOWIEC, POR. REZ. W. P.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok z hali przedpogrzebowej na nowym krakowskim cmentarzu żyd. przy ul. Abrahama w Podgórzu, nastąpi w piątek dnia 10 lutego 1939 r. o godzinie 2.30 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza

MATKA i RODZEŃSTWO

P. Prezydent R. P. otrzyma dyplom doktora honorowego Uniwersytetu w Sofii

Sofia, 9. 2. PAT. Senat uniwersytetu sofijskiego na posiedzeniu wczorajszym wybrał delegację z rektorem prof. dr. Aleksandre Staniszewem na czele, która uda się dnia 18 bm. przez Bogumin do Warszawy w celu wręczenia Panu Prezydentowi R. P. dyplomu doktora honoris causa wszystkich wydziałów uniwersytetu sofijskiego.

Zaznaczyć należy, że delegacja powyższa składa się nie tylko z najwybitniejszych uczonych tutejszego uniwersytetu, lecz także z ludzi wysoce zasłużonych na polu zbliżenia kulturalnego polsko-bułgarskiego. Prof. Staniszew z entuzjazmem podkreśla swoje sympatie i uwielbienie dla kultury polskiej.

Prof. literatur słowiańskich Borys Jacow urządza corocznie wykłady literatury polskiej na uniwersytecie sofijskim, znany jest przede wszystkim za wystawienie „Dziadów" Mickiewicza w Teatrze Narodowym w Sofii. — Prof. Stranski nie szczędzi wysiłków w pracach zarządu Izby handlowej polsko-bułgarskiej i komitetu naukowego współpracy kulturalnej między Polską i Bułgarią, których jest członkiem. Prof. Stranski (agronom) i prof. Jacow byli w swoim czasie udekorowani orderem Odrodzenia Polski.

Pierwszy transport dzieci uchodźców wyjechał z Polski do Londynu

Warszawa, 9. 2. (A) Dziś o godzinie 7.20 wieczór wyjechała z dworca Wschodniego w Warszawie pierwsza grupa dzieci wysiedleńców z Niemiec, które jadą do Londynu dzięki funduszowi lorda Baldwina. Grupa ta składa się z 54 dzieci w wieku od półtora roku do 16 lat. 40 z nich przebywało aż do ostatniego dnia w Zbąszyniu, 10 w Krakowie, reszta w Łodzi i Warszawie. Rodzice tych dzieci zostali wysiedleni z Niemiec i przebywają obecnie w różnych miastach w Polsce.

Jedynie rodzicom 4-ga dzieci udało się uzyskać również wizy do Anglii i wyjechali oni wraz z grupą do Gdyni, a stamtąd okrętem do Londynu.

Wysłannik londyńskiego komitetu adwokat Cajtlin, który przyjechał do Polski dla zorganizowania wyjazdu, zawiadomił każde z dzieci, która rodzina w Londynie weźmie je na wychowanie. Większość dzieci zostanie jednak umieszczona w grupach w specjalnych pensjonatach, gdzie przygotowano już dla nich pokoje.

Przy odjeździe dzieci rozegrały się dziś na dworcu wstrząsające sceny. Zebrał się cały komitet pomocy uchodźcom, którego przedstawiciel pożegnał dzieci i życzył im powodzenia na ich nowej drodze życia. Dzieci obdarowano różnymi prezentami.

Starcia graniczne sowiecko-japońskie

Tokio, 9. 2. PAT. Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że dnia 6 bm. o godz. 15-ej oddział sowiecki na trzech samochodach ciężarowych przejechał po lodzie zamarzniętą rzekę graniczną Argun i natarł na japoński posterunek graniczny. Japończycy uderzenie odparli. O godz. 16-tej około 20-tu żołnierzy sowieckich z działem i kilkoma karabinami maszynowymi ponownie uderzyli na posterunek, lecz patrole japońskie udezenie odparły, przy czym straty sowieckie wynoszą 8 zabitych i rannych. Władze mndżurskie złożyły energiczny protest na ręce gen. konsula ZSRR. w Charbinie.

Tokio, 9. 2. PAT. Agencja Domei donosi z Hailaru, iż kilku kawalerzystów mongolskich przekroczło granicę Mandżukuo w pobliżu wschodniego brzegu jeziora Buir-Nor, w północnej części prowincji Hingan. Napastnicy zostali odparci po trzygodzinnej walce przez mandżurskie patrole graniczne, pozostawiając dwóch zabitych, jednego rannego i lekki karabin maszynowy.

Tokio, 9. 2. PAT. Akcja ratunkowa, mająca na celu uratowanie 81 członków załogi łodzi podwodnej „1-63", która zatonęła 2 b. m.. w cieśninie Bungo, w pobliżu wyspy Kiu-Sziu, trwa. Zdołało się uratować jedynie 6-ciu marynarzy. Łódź podwodna leży na dnie, na głębokości 100-tu metrów, przy czym prądy w cieśninie są nadzwyczaj gwałtowne i utrudniają akcję ratunkową. Wedle agencji Domei, nadzieja na uratowanie marynarzy jest niewielka.

Paryż pod wrażeniem zajęcia Minorki

Na granicy francusko-hiszpańskiej nie ma żołnierzy włoskich

Paryż, 9. 2. (R). Wiadomość o poddaniu się Minorki zrobiła w Paryżu duże wrażenie, chociaż w kołach politycznych już od kilku dni spodziewano się, że po zajęciu Katalonii, Minorka będzie najbliższym celem operacyj wojsk gen. Franco. Jeszcze dziś rano jednak socjalistyczny „Populaire" w artykule b. premiera Bluma pisał, że Minorka dzięki swym wspaniałym fortyfikacjom jest niezwykle trudna do zdobycia i że będzie ciężkim orzechem do zgryzienia dla wojsk narodowej Hiszpanii. Blum wysuwał nawet propozycję tymczasowego okupowania Minorki przez oddziały międzynarodowe z francuskimi i angielskimi oddziałami na czele. Tymczasem Minorkę zajęły już o świcie oddziały, które przybyły z Majorki i Barcelony. Jednocześnie dotychczasowy garnizon wojskowy na Minorce wypowiedział posłuszeństwo władzom czerwonym.

W kołach politycznych Paryża duże zadowolenie wywołał fakt, ze bezpośrednio przed buntem wojskowym na Minorce, skierowanym przeciwko władzom czerwonym, krążownik angielski „Devonshire" zdołał zawinąć do portu, przywożąc na swoim pokładzie delegata wojsk narodowych Hiszpanii płk. San Luis, który przeprowadził na pokładzie wstępne rozmowy z przedstawicielami władz czerwonych na temat poddania wyspy. Krążownik angielski, wysłany do portu Mahon przez władze angielskie w jak najściślejszym porozumieniu jak podkreślają w kołach politycznych paryskich, z rządem francuskim, mógł zabrać na pokład najbardziej eksponowanych przewódców czerwonych Minorki i ułatwić przejście wyspy w ręce wojsk narodowych bez poważniejszych walk.

Uchodźcy w liczbie około 450 mają przybyć jeszcze dzisiaj w nocy na pokładzie krążownika angielskiego do Marsylii, powiększając w ten sposób liczbę uchodźców hiszpańskich na terytorium Francji.

Jednocześnie spodziewane już od dwóch dni zjawienie się na granicy pirenejskiej Francji oddziałów narodowych hiszpańskich wywołało również wielkie wrażenie w Paryżu, ponieważ ostatnie komunikaty z nad pogranicza donosiły ciągle o toczących się walkach na drodze do Figueras i do Puigcerdy. Pojawienie się pierwszego patrolu wojsk narodowych hiszpańskich zostało zrozumiane w Paryżu jako dowód, że wojska narodowe zdołały odciąć dość poważne oddziały wojsk czerwonych, znajdujących się jeszcze na drogach, prowadzących wzdłuż wybrzeża. Z dużym zadowoleniem przyjęto wiadomość, że patrole i pierwsze oddziały hiszpańskie, które pojawiły się na granicy, składały się z formacyj t. zw. „Falangistów" i wojsk Nawarry i że

pomiędzy nimi nie znajdowali się żadni oficerowie ani żołnierze z formacji legionowej włoskiej.

Fakt ten został przyjęty jako potwierdzenie oświadczeń, złożonych przez ministra spraw zagr. rządu narodowego gen. Jordana senatorowi Berardowi.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 9. 2. Sin. Dnia 18 bm. Sąd Najwyższy przystąpił do rozważania strony formalnej protestów wyborczych do Sejmu i Senatu.

Straż marszałkowska pracuje gorliwie

Warszawa, 9. 2. Sin. Gorliwie dziś pracowała straż marszałkowska sejmowa i senacka oraz służba i sprowadzeni robotnicy dla udekorowania i upiększenia sal Sejmu i Senatu. Sprowadzono dużo zieleni, oświetlono dziedziniec, ustawiono znicze na pierwszym piętrze przy wejściu do loży Prezydenta i Marszałka.

Uchylenie się od służby wojskowej, a utrata obywatelstwa

Warszawa, 9. 2. Sin. Władze administracyjne, powiłując się na decyzję Najwyższego Trybunału Administracyjnego z roku 1928, wyjaśniły, że nie poddanie się obowiązkowi służby wojskowej, nie wyklucza od utraty obywatelstwa, jak to było zresztą przy decyzjach o przestępstwach wojskowych w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Interpelacja Wedgewooda w sprawie uchodzców w Zbąszyniu

Londyn, 9. 2. ŻAT. Na posiedzeniu Izby Gmin płk. Wedgewood domagał się wpuszczenia do Palestyny uchodźców przebywających w Zbąszyniu. W odpowiedzi minister kolonii oświadczył, że wedle posiadanych przez niego informacyj, w sprawie tych uchodźców został zawarty układ między rządami Polski i Niemiec, wobec czego dezyderat Wedgewooda jest nieaktualny.

Ograniczenia dla turystów, przybywających do Francji

Warszawa, 9. 2. Sin. Władze celne zostały powiadomione, iż Francja wprowadziła szereg ograniczeń przy przyjeździe turystów z Polski do Francji. M. in. wolno zabierać tylko 20 papierosów, aparat fotograficzny, 12 klisz, 1 sztukę mydła toaletowego. Tyryści przyjeżdżający do Francji muszą ściśle stosować do tych przepisów, w przeciwnym razie mogą się narazić na konfiskatę bagażu i niewpuszczenie do Francji.

Rząd Cwetkowicza przy pracy

Białogród, 9. 2. PAT. Rząd premiera Cwetkowicza poświęci najbliższe dni pracom przygotowawczym do zebrania się Skupczyny, która wybierze przewodniczącego, jego trzech zastępców i 5-ciu sekretarzy. Posiedzenie to odbędzie się prawdpodobnie w początku przyszłego tygodnia. Po ukonstytuowaniu się Izby, rząd wystąpi z deklaracją. Równocześnie gabinet Cwetkowicza pracuje nad ustawami, niezbędnymi do załatwienia zagadniena chorwackiego.

Wstrzymanie emigracji do Boliwii

Warszawa, 9. 2. (A). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że konsulat Chile w Paryżu nie będzie więcej wydawał wiz tranzytowych jadących do Boliwii. Z tego powodu wyjazd z Polski do Boliwii jest niemożliwy. Ci emigranci, którzy są już w drodze, wylądują jeszcze bez przeszkód, natomiast ci, którzy posiadają wizę boliwijską, ale nie otrzymali wizy chilijskiej, nie będą mogli wyjechać. Polskie władze emigracyjne podjęły starania, aby jednak osoby te otrzymały dodatkowe zezwolenie na wyjazd.

Koleje niedoszłego projektu pos. Ducha o ordynacji wyborczej

Warszawa, 9. 2. (Sin). W roku ubiegłym poseł Duch opracował projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Mimo to projekt ten nie stał się przedmiotem rozprawy i nie został zgłoszony do laski marszałkowskiej. Obecnie projekt posła Ducha został wydany nakładem instytutu wydawniczego Biblioteka Polska. Autor uważa, że sprawa ta jest dopiero teraz aktualna.

Zgon wybitnego ekonomisty polskiego

Lwów, 9. 2. PAT. We Lwowie zmarł ś. p. prof. dr. Leopold Caro, jeden z najbardziej znanych ekonomistów polskich.

Ś. p. zmarły urodził się w r. 1864 we Lwowie. W odrodzonej Polsce pełnił służbę wojskową w wojskowym korpusie sądowym w randze pułkownika rezerwy. Od r. 1920 był profesorem ekonomii społecznej i nauk prawniczych na politechnice lwowskiej. Był m. in. prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Ogłosił drukiem wiele prac naukowych.

Odznaczony był orderem Polonia Restituta i wielu innymi odznaczeniami. Był też członkiem wielu towarzystw naukowych i ekonomicznych.

Zwiększone kredyty na eksport zboża

Warszawa, 9. 2. (A) W związku z zwiększonym obecnie eksportem zboża na rynki zagraniczne, postanowił działający w Gdańsku Polish Trade Bank, którego kapitał jest w większości własnością B. G. K. zwiększyć sumy przeznaczone na kredytowanie tego eksportu. Wspomniany bank kredytuje eksport kapitałem krajowym w wysokości 10 milionów zł. oraz znacznymi kapitałami zagranicznymi.

Transakcje sowieckie z polskim przemysłem włókienniczym

Warszawa 9. 2. (A). Jeszcze przed oficjalnym zakończeniem rokowań polsko-sowieckich o układ kontyngentowy, przybyli do Warszawy przedstawiciele Wniesztorgu, którzy odbędą szereg rozmów informacyjnych z przemysłem włókienniczym. Chodzi o zawarcie większych transakcji z przemysłem włókienniczym w okręgu łódzkim i białostockim.

„Danziger Vorposten“ stracił debit

Warszawa, 9. 2. PAT. W związku z napastliwym artykułem atakującym organy państwowe polskie, ministerstwo spraw wewnętrznych decyzją z dnia 4 lutego b. r. odebrało debit pocztowy na terenie Rzeczypospolitej czasopismu wychodzącemu w Gdańsku „Der Danziger Vorposten“.

Ustalanie kontyngentów w europejskim kartelu węglowym

Londyn, 9. 2. PAT. Krążą pogłoski, że przy ustalaniu wysokości kontyngentu dla poszczególnych krajów w projektowanym europejskim kartelu węglowym, zostanie wzięte za podstawę obliczenia przeciętna eksportu z ostatnich 5 lat. Według powyższego 82 proc. eksportu europejskiego przypadnie na W. Brytanię i Niemcy, na W. Brytanię 52 proc. i na Niemcy 30 proc. Dotychczas podobno nie ustalono jeszcze, czy węgiel bunkrowy należy zaliczyć do kontyngentów. Powyższe zagadnienie ma szczególne znaczenie dla Anglii.

Min. Roman wyjedzie do N. Jorku na otwarcie Pawilonu Polskiego

Warszawa, 9. 2. (A) Jako przedstawiciel rządu polskiego na otwarcie Pawilonu Polskiego w Nowym Jorku udaje się minister przemysłu i handlu p. Roman, któremu towarzyszyć będą delegaci poszczególnych ministerstw. Zarówno minister Roman jak i komitet organizacyjny Pawilonu Polskiego z b. ministrem Zaleskim na czele, jadą do Ameryki okrętem „Batory“, który odpływa z Gdyni dnia 22 kwietnia.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 29-go kwietnia, zaś Pawilonu Polskiego w dniu Święta Narodowego 3 maja. Przed wyjazdem oficjalnej delegacji Polski, uda się do Ameryki dyrektor polsko-amerykańskiej Izby Handlowej p. Kwapiszewski, który zajmie się ostatnimi przygotowaniami. Czynione są przygotowania, aby na otwarcie Pawilonu Polskiego udała się reprezentacyjna wycieczka przedstawicieli polskiego świata politycznego, naukowego, gospodarczego i finansowego.

Poważne postępy w organizacji obrony narodowej Francji

Paryż, 9. 2. (R) Trzy połączone wojskowe komisje Senatu, zajmujące się sprawami wojskowymi, a mianowicie komisja wojskowa, komisja marynarki wojennej i komisja lotnicza odbywają od dwuch dni wspólne tajne posiedzenia, poświęcone zagadnieniom obrony państwa.

Po obszernym referacie premiera Daladier, jako ministra wojny, o stanie armii lądowej i po referacie ministra marynarki wojennej Campinchi, poświęconym sprawie sił morskich Francji, jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego odbędzie się trzecie posiedzenie sprawozdawcze z referatem ministra lotnictwa o obecnym stanie awiacji. Po przemówieniach kierowników trzech zasadniczych działów obrony narodowej, przewodniczący poszczególnych komisyj odbędą posiedzenia pod przewodnictwem prezesa komisji finansowej, p. Caillaux, dla wypracowania wspólnego sprawozdania, które zostanie przedłożone prezydentowi republiki.

Obrady wszystkich komisyj są ściśle tajne, niemniej jednak z tego, co przeniknęło do kuluarów parlamentarnych, wynika, że wszyscy trzej ministrowie wskazali na poważne postępy, osiągnięte w ciągu ostatniego roku w dziedzinie organizacji obrony narodowej. — Członkowie komisji mieli w dyskusji jednak wyrazić życzenie dalszego przyspieszenia tempa zbrojeń francuskich. Pomiędzy zagadnieniami dyskutowanymi na komisji, znajdowała się również sprawa naczelnych władz wojskowych, a m. in. jednolitego dowództwa w czasie wojny i obecnej organizacji sztabu głównego.

W związku z tym w kuluarach krążyły dziś pogłoski, że gen. Gamelin, który łączy w tej chwili dwie funkcje, a mianowicie szefa sztabu armii lądowej i funkcję szefa sztabu głównego obrony narodowej, któremu podlegają szefowie sztabów marynarki i lotnictwa, miałby zachować w swym ręku tylko naczelne stanowisko szefa sztabu obrony narodowej z tym, że szefostwo sztabu armii lądowej miałby objąć dotychczasowy zastępca gen. Gamelin — gen. Georges.

Dziesięciomilionową armię wystawią Włochy na wypadek wojny

Rzym, 9. 2. PAT. Jak podkreśla „Tribuna“, w wyniku ogłoszonego ostatnio w dzienniku urzędowym dekretu o odrodzeniu organizacji armii i dzięki nowym możliwościom Włoch imperialnych, przeszło 10 milionów ludzi może być zmobilizowanych i wcielonych do szeregów armii na wypadek wojny.

* * *

Berlin, 9. 2. PAT. Powołano do rejestracji roczniki wojskowe 1906 i 1907.

„Rozwiązać Izbę!“

Po dymisji premiera Spaaka

Bruksela, 9. 2. PAT. Po posiedzeniu rady gabinetowej premier Spaak udał się do pałacu królewskiego, aby wręczyć monarsze prośbę o dymisję rządu. Król powierzył Spaakowi załatwienie spraw bieżących. Następnie premier przybył na krótko do Izby Deputowanych, gdzie część posłów zgotowała mu owację, podczas gdy nacjonaliści flamandzcy wołali: „Rozwiązać Izbę!“.

Polityka zagraniczna Jugosławii nie ulegnie zmianie?

Berlin, 9. 2. PAT. Szereg dzienników niemieckich zajmuje się nadal sytuacją, jaka wytworzyła się w Jugosławii w związku z ustąpieniem gabinetu Stojadinowicza. Wyczekujące w pierwszych dwuch dniach stanowisko opinii niemieckiej uległo w następstwie nominacji dotychczasowego posła w Berlinie p. Markowicza na stanowisko ministra spraw zagr. zmianie w sensie pozytywnym. Podkreśla się tu nadal z naciskiem przyjazne ustosunkowanie się Jugosławii do osi Rzym-Berlin i że nie zajdą w tej dziedzinie żadne zmiany. Przy tej okazji udzielono odprawy części prasy francuskiej, spodziewającej się zwrotu w jugosłowiańskiej polityce zewnętrznej.

Paradoksy konferencji londyńskiej

Zaocznie „obrany" delegat wezwany telegraficznie do Londynu

Jak doszło do kompromisu z delegacją Naszaszibiego?

Londyn, 9. 2. PAT. Minister kolonii MacDonald doprowadził do tego, że oba ugrupowania Arabów palestyńskich, a więc grupa muftiego i grupa Naszaszibiego, zgodziły się współpracować w ramach jednej delegacji i zasiadać wspólnie przy stole obrad.

Kompromis polega na tym, że partia obrony narodowej, czyli grupa Naszaszibiego reprezentowana będzie w delegacji arabskiej nie przez trzech delegatów, lecz tylko przez dwuch, z których jednym będzie jednak przewódca tej grupy Ragheb Naszaszibi, drugim zaś delegatem będzie wiceprzewodniczący tej partii Jakub Farraj, stojący na czele parafii greckoprawosławnej w Palestynie. Jakub Farraj znajduje się obecnie w Jerozolimie, ale został telegraficznie wezwany do przybycia do Londynu. Inni członkowie grupy Naszaszibiego, którzy przybyli z nim do Londynu, odgrywać będą jedynie rolę prywatnych rzeczoznawców delegatów tej grupy.

Dziś po południu odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli rządu brytyjskiego z Arabami. Rzecznikiem Arabów był przewódca zwolenników muftiego Jemail Husseini, który wygłosił krótkie expose, ujmujące w sposób zwięzły i jasny znane żądania muftiego. Jemail Husseini przemawiał po angielsku, przemówienie jego przetłumaczone zostało na język arabski.

Jutro przed południem toczyć się będą dalsze rokowania z Żydami, w sobotę zaś po południu kontynuowane będą rokowania z Arabami.

W dniu jutrzejszym po południu ogłoszone ma być za zgodą stron arabskiej i żydowskiej streszczenie obu exposes arabskiego i żydowskiego.

Naszaszibi nieobecny „z powodu choroby"

Londyn, 9. 2. ŻAT. Ukazał się oficjalny komunikat o porozumieniu, osiągniętym między Arabami palestyńskimi w sprawie jednolitej delegacji przez dopuszczenie dwóch delegatów z grupy Naszaszibiego.

Dziś wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli rządu z delegacją arabską. Racheb Naszaszibi nadesłał pismo, usprawiedliwiając swą nieobecność chorobą.

W przemówieniu swym Dżemal Husseini sformułował znane żądania arabskie, a więc uznanie prawa samostanowienia, wprowadzenie zkazu imigracji i sprzedaży ziemi dla Żydów.

Wołoszyn w zupełnym odosobnieniu

Budapeszt, 9. 2. Pat. Jak donosi węgierska Agencja Telegraficzna z Ungwaru, Wołoszyn żyje w zupełnym odosobnieniu. Przebywa on w swej willi, strzeżony przez terrorystów ukraińskich i od tygodni nie opuścił mieszkania. Wołoszyn jest obecnie tylko manekinem w rękach Rewaya i ukraińskiej organizacji terrorystycznej i podpisuje wszystko, czego od niego zażądają.

Ungwar, 9. 2. PAT. Rząd Wołoszyna, który ze względów taktycznych uznał na razie za konieczne złagodzić swój kurs wobec osoby generała Prchali, obawiając się, że dalsze ekscesy ze strony jego bojówek mogą sparaliżować jego starania o uzyskanie dalszych kredytów finansowych z Pragi — zwrócił się obecnie do swych zwolenników z odezwą, nawołującą ich do zachowania spokoju i cierpliwości. Odezwa ta jednak nie wpłynęła uspokajająco na podniecone umysły wołoszynowców.

Do „braci Węgrów" i „braci Żydów"

Huszt, 9. 2. PAT. Atmosfera niepewności, w jakiej odbywa się kampania przedwyborcza na Rusi Podkarpackiej, zmusza rząd Wołoszyna do takich nawet posunięć, jak rozrzucanie ulotek w języku węgierskim i żydowskim, w których rząd wzywa „braci Węgrów" i „braci Żydów" do oddawania głosów na listę rządową. Zaznaczyć należy, że na liście tej nie umiesz czono ani przedstawicieli mniejszości węgierskiej, ani żydowskiej.

Czy Włochom wystarczy „zwycięstwo wojskowe" gen. Franco?

Londyn, 9. 2. PAT. W związku z artykułem znanego publicysty włoskiego Gaydy sprzed paru dni, zgłoszone zostało dziś w Izbie Gmin pod adresem premiera zapytanie, czy poleci ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie zwrócić uwagę rządu włoskiego na fakt, że zatrzymywanie wojsk włoskich w Hiszpanii, dopóki zwycięstwo gen. Franco stałoby się kompletne, nie tylko pod względem wojskowym, lecz także pod względem politycznym, sprzeczne jest z postanowieniami porozumienia włosko-brytyjskiego.

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr. Butler w odpowiedzi oznajmił, że, o ile interpelacja odnosi się do artykułu, jaki ukazał się w prasie włoskiej 5 lutego (t. zn. artykułu Gaydy), to stwierdzić należy, iż ambasador brytyjski w Rzymie został już poinformowany przez włoskiego ministra spraw zagr., że artykuł ten nie był inspirowany przez rząd włoski i wyobraża jedynie osobiste poglądy autora.

3 miliony funtów dodatkowych kredytów dla Palestyny

Londyn, 9. 2. ŻAT. Ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat o dodatkowych kredytach dla Palestyny w roku bieżącym. Kredyty te w wysokości 3 milionów funtów przeznaczone będą na ochronę granic i wydatki wojskowe. Na konferencję londyńską przeznaczona jest kwota 14.400 funtów.

Znowu zamachy bombowe w Londynie

Londyn, 9. 2. PAT. Dziś rano znaleziono w Londynie w pobliżu Edgwareroad bombę zapalającą. Zawezwana straż ogniowa bombę usunęła. Poza tym dwie niewielkie bomby wybuchły w pobliżu stacji Kings Cross, nie wyrządzając szkód.

Ordery mandżurskie dla Mussoliniego i Ciano

Hsinking, 9. 2. PAT. (Mandżukuo) Cesarz mandżurski Kangteh przesłał Mussoliniemu Order Orchidei pierwszej klasy z łańcuchem, zaś ministrowi spr. zagr. hr. Ciano oraz ambasadorowi włoskiemu w Tokio Auriti ordery „Wróżebnego Obłoku" pierwszej klasy. Ponadto 17-tu wyższych urzędników włoskiej służby zagranicznej, m. in. wiceminister spr. zagr. Bastianini oraz minister włoski w Mandżukuo Cortese otrzymali mandżurskie ordery.

Król włoski w uznaniu zasług na polu nawiązania stosunków dyplomatycznych mandżursko-włoskich przyznał ordery włoskie premierowi Mandżukuo Czang-Czing-Gui, ambasadorowi mandżurskiemu w Tokio Asu-Szao-Czing oraz posłowi w Rzymie Yuan-Czen-Tuo.

Zdrada stanu, czy nadużywanie kazalnicy

Berlin, 9. 2. PAT. Pogłoska, jakoby 3 wybitnym duchownym kościoła wyznaniowego Muellerowi, Boemowi i Albertzowi wytoczono proces o zdradę stanu, pozbawione jest — jak się okazało — podstaw. Oskarżono ich o nadużywanie kazalnicy. Proces dyscyplinarny, który toczył się przed konsystorzem kościoła wyznaniowego w Berlinie, zakończył się odebraniem oskarżonym prawa wykonywania zawodu.

Niezwykła katastrofa kolejowa

Bogumin, 9. 2. (Tel. wł.). Na dwutorowej łącznicy kolejowej nowo wybudowanej i oddanej w listopadzie ub. roku do użytku kolei niemieckich wydarzyła się wczoraj nad ranem katastrofa. Nastąpiło zderzenie niemieckiego pociągu towarowego idącego z Annabergu do Gruszowa z drugim niemieckim pociągiem towarowym, jadącym na niewłaściwym torze z Gruszowa do Annabergu, oraz starcie się tych dwóch pociągów z końcem trzeciego niemieckiego pociągu towarowego, jadącego po właściwym torze łącznicy z Gruszowa do Annabergu.

W następstwie zderzenia 4 osoby obsługi kolejowej odniosły rany.

Katastrofy na morzu

Nowy Jork, 9. 2. PAT. Statek holenderski „Veendam" przybył na miejsce katastrofy statku „Maria de Larrinaga" i natychmiast rozpoczął poszukiwania.

Londyn, 9. 2. PAT. U ujścia rzeki Humber zatonął dziś statek niemiecki „Glueckauf". Statek ten zderzył sę ze statkiem francuskim, którego nazwa nie została ustalona.

Poważne pogorszenie stanu zdrowia papieża

Rzym, 9. 2. PAT. Dziś popołudniu papież uległ atakowi sercowemu, który minął o godz. 17-tej. Po ataku papież usnął. Nagłe i poważne zasłabnięcie papieża zgromadziło w Watykanie licznych dostojników kościelnych oraz niektórych członków rodziny papieża.

W kołach lekarskich liczą się poważnie z tym, że papież nie będzie mógł wziąć udziału w sobotnich i niedzielnych uroczystościach, związanych z 17-tą rocznicą koronacji papieża i 10-tą rocznicą koncyliacyj między Watykanem a rządem włoskim. Zdaniem lekarzy pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło wskutek przepracowania. Papież zmęczył się szczególnie w nocy z soboty na niedzielę, przygotowując mowę, jaką zamierzał wygłosić osobiście w dniu 11 bm. do arcybiskupów i biskupów włoskich. Mowa ta prawdopodobnie będzie wręczona biskupom na piśmie.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek Podg. 9, Mogilska 16.

KOMUNIKATY:

— WIZO (Szewska 4). Dziś mesiba z p. Schmulewiczową.

— SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRZY ORG. WIZO (SZEWSKA 4). Po przeprowadzonej reorganizacji, Biuro nasze również i dla wysiedleńców czynne będzie jednorazowo od dnia 15 lutego br. od godz. 15—18.30.

— PRZYSZŁOŚĆ-HEATID (Grodzka 71). Dziś o godz. 20-tej referat tow mgra L. Salpetera n. t. „Anglia a Palestyna“. Wstęp wolny.

— ZE ZWIĄZKU CHEMIKÓW ŻYDÓW. Dziś w piątek, zebranie plenarne członków oraz sympatyków Związku, na którym dr M. Weinheber złoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności Krakowskiej Spółki Chemików. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku o godz. 19.45.

— UNIWERSYTET LUDOWY przy org. Ceirej Mizrachi (Dietla 11). Dziś o godz. 7.30 wieczór referat dra Alfreda Ehrenpreisa na temat: „Morze, a Naród żydowski w Erec Izrael“.

— ŻYD. BIBLIOTEKA LUDOWA IM. I. L. PERECA W piątek 10 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków biblioteki. Obecność wszystkich członków wymagana.

— „POALE-SYJON“ (C. S.) Dziś w sali „domu Borochowa“ (Starowiślna 89) odczyt tow. mgr. A. Kozłowskiego n. t. Rola oświaty w życiu społeczeństwa. Początek o godz. 7.30 wiecz.

— ZWIĄZEK ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ. (plac WW. Świętych 8). Dziś o. godz. 20-tej Plenarne Zebranie członków.

—oo—

Nieśmy pomoc najnieszczęśliwszym

AKCJA ZBIÓRKOWA
WYDAWNICTWA „NOWEGO DZIENNIKA“

Podajemy poniżej dalszy wykaz datków złożonych w naszej Administracji:

	Złotych
J. Spira	100.—
Zebrane przez H. Goldberga i Saula Halperna w Zagórzu	90.—
Zebrane w Suchej k. Żywca	77.—
J. N. Chrześcijanin	50.—

ZŁ 22.— Grono nauczycielskie szkół Fürstenberga w Będzinie dla uczczenia bł. p. Matki koleżanki H. Schifówny, PO ZŁ 20.— J. Spira zamiast prezentu urodzinowego dla Ojca, Szymon Nowomiast, Drowa Julia Gertlerowa z okazji zaręczyn syna dra Aleksandra Gertlera. Zł. 19.60 N. N. Będzin. Zł.15.— D. W. Gorlice. ZŁ 10.— Zamiast prezentu urodzinowego Frydetka Blumówna. ZŁ 5.50 Dawid Rotter. PO ZŁ. 5.— N. N., W dniu urodzin Ritusi T. z Mielca — B. T.

Razem	459.10
Poprzednio wykazano	66.078.06
Razem	66.537.16

Sprostowanie: W wykazie z 5 bm. zamiast S. Stendig Leżajsk Zł 24.10 winno być: Gimnazjum i Liceum Leżajsk Zł 22.10, St. L. — M. Leżajsk Zł 2.— razem Zł 24.10.

* * *

Dalsze datki, które wpłynęły do naszej administracji wyszczególnimy w najbliższym wykazie.

* * *

Datki składać można w Administracji „Nowego Dziennika“, Orzeszkowej 7, względnie za pośrednictwem P. K. O. Nr 400.630 z dopiskiem „Pomoc najnieszczęśliwszym“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W cieniu gilotyny“ (Barry Barnels, Sophie Steward) i „W kryjówce Dawsona“ (Charles Staret).

ATLANTIC: „Chicago“ (Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche) i „Romans w Budapeszcie“.

APOLLO: „Suez“ (Annabella, L. Young).

LOPP: „Modelka“ (Jean Crawford, Spencer Tracy) i „Rapsodia“ (Olympia Bradna).

MUZEUM: „Huragan“.

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł“ (Dymsza, Bodo, Grossówna).

[illegible] „Sygnały“ (Żelichowska, Junosza Stępowski i in.)

SZTUKA: „Wszędzie kobieta“ (Joan Blondell, Melvyn Douglas).

ŚWIT. „Sierżant Berry“ (film niemiecki)

UCIECHA: „Gibraltar“ (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).

WANDA: „[illegible]powrót o świcie“ (Danielle Darieux)

Pogrążeni w głębokiej żałobie zawiadamiamy o zgonie naszej najukochańszej Matki i Babki bł. p.

JETTI z Neufeldów ZINSOWEJ

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek dnia 10 lutego 1939 o godz. 11 przedp. na cmentarzu żydowskim w Białej Krakowskiej.

Rodziny: Zinsów, Piessnerów i Schanzerów w Bielsku.

„Salon des Echanges“

Dzieła sztuki za towary

PARYŻ, w lutym.

(s) Niedawno zamknęła podwoje na cały rok pewna ciekawa instytucja. Mamy na myśli „Salon des Echanges“ w Paryżu, otwarty dla interesentów od połowy grudnia do drugiej połowy stycznia. Stwarza ona możliwości, o jakich marzy w dzisiejszych czasach prawie każdy artysta, mianowicie zezwala na wymianę jego utworów na wszystko to, co mu jako człowiekowi i artyście konieczne jest do życia i pracy. Dawny sen malarza o dobrze wypchanej kiesie możnych protektorów i mecenasów sztuki, zmienił się na marzenia innego rodzaju, bo na sny o dobrze napalonym piecu, o ciepłym płaszczu, nowym ubraniu, całych bucikach i innych doczesnych sprawach, o książkach, aparatach radiowych, dziełach sztuki, o rowerach i wyjazdach wakacyjnych, a nie w ostatnim rzędzie o dobrze nakrytym i suto zastawionym stole.

Przed ośmiu laty, wpadł malarz paryski Henry Ramey, na mądry i bardzo pożyteczny pomysł, ażeby bez wielkiego hałasu, założyć wespół z kilkoma przyjaciołmi, salon zamiany dla artystów. Ta próba świetnie się udała i okazuje sę rok rocznie, jaka to była zdrowa idea. Nie każdy znawca i amator sztuki ma na tyle bieżącej gotówki, żeby sobie móc pozwolić na zakupno dzieła sztuki. A jednak wielu z nich, posiada znowu w swoich przedsiębiorstwach te wszystkie przedmioty codziennego użytku, które znowu artyście mogą być bardzo przydatne. A nie musi to być koniecznie jakiś przedmiot, który można od razu zapakować i zabrać do domu. Może to być rzecz niemniej pożyteczna i konieczna, a więc n. p. kilkomiesięczny abonament na pożywne obiady, wyjazd na wieś na kilka tygodni dla całej rodziny artysty itp.

W roku ubiegłym zrobiono tranzakcyj tego rodzaju na przeszło 800 tysięcy franków. W obecnym roku „Salon des Echanges“ skupił 140 artystów, którzy wystawili 500 dzieł. Byli to zresztą malarze wcale nienajgorsi. Bo Henry Ramey ubiega się już o to, ażeby wystawa stała na należytym artystycznym poziomie.

Ale to wcale nie oznacza, że kto nie posiada żadnego towaru, nie może kupić obrazu. O, wcale nie! — pieniądz nie jest znowu tam wyklęty i zgoła wykluczony! Nie są też zgodne z prawdą niektóre bardzo fantastyczne i złośliwe opisy zamieszczone w pewnej części prasy paryskiej, która podaje, że w salach wystawowych odbywa się jakiś dziki jarmark zamienny, podczas którego interesenci ofiarują artystom wzamian za ich arcydzieła fotele klubowe, piece, wanny. wędzone szynki i stare auta. Wszystko odbywa się bardzo dyskretnie i elegancko. Każdy wyszukuje sobie na wystawie to, co mu się najbardzie podoba, następnie w sekretariacie podaje mu się cenę i adres odnośnego artysty, z którym już osobiście dalej pertraktuje. Odpada więc wszelka prowizja, malarze i rzeźbiarze płacą tylko drobną sumę za wystawienie swoich dzieł.

„Salon des Echanges“ oddaje artystom ogromne usługi i jest rzeczywiście instytucją o wielkim znaczeniu społecznym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz hokejowy Ameryka — Polska 4:0

Bazylea, 9. 2. PAT. W czwartek odbył się w Bazylei trzeci półfinałowy mecz o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Polską i Ameryką.

Zwyciężyła Ameryka w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0)

Po tym meczu Polska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

Wypadek słynnej narciarki szwajcarskiej w Zakopanem

Zakopane, 9. 2. (H) W czwartek, w czasie treningu slalomu na Kasprowym Wierchu, uległa wypadkowi słynna narciarka szwajcarska Steuri, odnosząc kontuzję lewego podudzia. Po prowizorycznym opatrunku przez lekarza na Kasprowym, zawodniczka szwajcarska została przewieziona do szpitala. gdzie dokonano zaszycia rany. Mimo wypadku jest możliwe, że Szwajcarka będzie mogła startować w biegu zjazdowym.

Stan śniegu w Zakopanem

Zakopane, (H) Zawody F. I. S., mimo kłopotów, związanych z brakiem śniegu, napewno dojdą do skutku w terminie zapowiedzianym.

Trasa slalomu na Kalatówkach jest w dobrym stanie.

Skocznia dzięki cementowaniu i nawożeniu śniegu zapewnia zupełnie dobre warunki skoczkom.

Trasa zjazdowa nr. 2, prowadząca ze szczytu granią Kasprowego jest bardzo trudna z powodu zlodowacenia śniegu, lecz najzupełniej odpowiada swemu zadaniu.

Demonstracje przeciw sportowcom niemieckim w Szwajcarii

Zurych, 9. 2. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że na ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju, część publiczności szwajcarskiej demonstrowała przeciwko niemieckim hokeistom. W związku z tym szwajcarski związek hokejowy złożył niemieckiemu związkowi hokejowemu wyrazy ubolewania.

—oo—

Szkoła dla rybołóstwa słodkowodnego

Gdynia, 9. 2. PAT. W Sierakowie pow. Międzychodzkiego postanowiono otworzyć szkołę rybacką. Jest ona pomyślana jako szkoła o kursie jednorocznym z przystosowaniem dla rybołóstwa słodkowodnego. Nauka w tej szkole rozpcznie się z dniem 1 kwietnia rb., przy czym zapisy kandydatów przyjmuje się już obecnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 bm.:

Po przejściowych rozpogodzeniach — ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu kraju i miejscami deszcz. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Piątek, 10 lutego

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna, o 7.15 „FIS" — wiadomości z Zakopanego; 8.10—8 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Ziemia pod nogami" słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. kpt. Janusza Meissnera; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) „Na morza sew" słuchowisko marynistyczne w układzie i wykonaniu młodzieży gimnazjalnej i licealnej księży Pijarów w Rakowicach pod Krakowem; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Lawina" — audycja dla młodzieży w oprac. Anny Wajdowej; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Al. Olszewskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Zdz. Roesnera, akomp. Kr. Wyrobek-Roesnerowa; 16.55 Fauna naszego morza" pogad. wygł. dr Michał Siedlecki, prof. U J. 17.10 Muzyka organowa w wyk. prof. Fritza Lubricha; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. B. Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgł. krakowskiej: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowiec (wiol.); 18.30 Tatry w śniegu — audycja literacko-muzyczna w w oprac. Zdz. Hierowskiego; 19 „FIS" W przeddzień zawodów, reportaż z Zakopanego; 19.15 Płyty; 19.35 Transmisja z Gdyni; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. met., „FIS", wiadomości sportowe z Zakopanego; 21 Śpiewa Chór Polskiego Radia pod dyr. Stan. Nawrota; 21.15 Transmisja z Filharmonii Warsz.: koncert symf. w wyk. ork. Filh. warsz. i Wilhelm Kempff (fort.); 22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego" szkic liter. Marii Neymanowej; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., kom. meteor.; 23.03—23.05 „FIS" ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna — red. Frenkiel; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 „FIS" wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 „Zaolzie — nowy teren narciarski"; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „W 600-letnią rocznicę zrzeczenia się przez Polskę Śląska"; 17.55 „Poznajmy Spisz i Orawę; 18.15 Pog. roln.; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.10 Piosenki; 14.30 „Międzymorze" — fragm. z pow. St. Żeromskiego; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Odczyt „Co to jest Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych?"; 17.55 Fragmenty z „Walkirii" Wagnera; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Lekkie utwory fortep wyk. Arno Heintze; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wyk. Efraima Goldsteina (wyjątki) z księgi Szemot i z księgi Jezajasza); 18.50 Koncert wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej pod dyr. K. Kransa, w progr. utwory Goldmarka (płyty); 19 Komun. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert utworów Saint Saensa, Szuberta, Czajkowskiego, Griega (płyty); 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po ang.); 20.30 Recytacje z dzieł Anthony Trollope'a; 20.50 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FRANC.: Muzyka kameralna. BUDAPESZT Muzyka cygańska. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 18.15 Muzyka karnawałowa. DROITWICH: 18.20 Muzyka lekka. PRAGA: 18.25 Koncert sekstetu salonowego PARIS PTT.: 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. SOFIA: Koncert Beethovenowski. 19.30 Opera. TALLIN: 19.05 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: 19.15 Recital skrzypcowy. RYGA: Łotewskie pieśni ludowe. 19.50 Koncert Mozartowski. BRNO: 19.30 „Don Pasquale" — opera Donizettiego, akt. I. i II. KOWNO: Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: Opera.

20 DROITWICH: Solo na organach. PRAGA II.: Muzyka baletowa. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 20.20 Koncert symfoniczny. SOTTENS: 20.30 Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: 20.50 Koncert.

21 RZYM: Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: „Tango o północy" — operetka Komiatiego. WIEŻA EIFFLA: Koncert. FLORENCJA: „Tosca" — opera Puccini'ego. DROITWICH: 21.15 Melodie wielkiego miasta — aud. słowno-muz. LUKSEMBURG: Koncert kwintetu piosenkarzy. RYGA: Koncert popularny. RADIO PARIS: Recital skrzypcowy M. Casadesusa. LYON: 21.30 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny. STRASBURG: Muzyka baletowa. SZTOKHOLM: Radiokabaret. HILVERSUM I.: 21.40 Melodie operowe Verdiego.

22 BORDEAUX: Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Utwory kameralne Schumanna. KOWNO: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Music-Hall. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert Kwartetu Budapeszteńskiego. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa. DROITWICH: 22.45 Koncert muzyki współczesnej.

23 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. PRAGA II.: Koncert czeskiej ork. filharmonicznej. HILVERSUM II.: 23.10 Muzyka lekka. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 24.30 Muzyka kameralna.

KĄCIK DLA PAŃ

Strój ślubny i domowy

Dzisiejsza suknia ślubna tym się tylko różni od balowej, że ma długi rękaw i osłoniętą szyję. Poza tym jest równie szeroka w obwodzie i długa do ziemi. Ślubnej sukni nie przybiera się kwiatami, najwyżej zakładkami, marszczeniem, lekką draperią etc. Bardzo piękne są suknie ze srebrnej lamy. Do białej sukni obowiązuje biały atłasowy pantofelek i pajęcza cielistego koloru pończoszka.

Pani musi być dobrze ubrana nie tylko w towarzystwie, w domu również powinna dbać o swój wygląd. Zniszczony szlafrok i rozczochrana głowa oraz „zmięta" twarz może wzbudzić tylko odrazę, a nowoczesna kobieta nie wybiera sobie męża, na którym jej nie zależy. Niekoniecznie trzeba już od rana robić sobie dzienną fryzurę, ale dobrze wyszczotkować włosy i przewiązać je wstążką może każda pani. Śmiesznie wygląda maquillage wykonany już do pierwszego śniadania. Ale zmięta szara twarz nie doda towarzyszowi ani apetytu ani humoru. Wystarczy tylko lekko przemyć twarz różaną wodą i troszkę ją przypudrować, żeby wyglądać przyjemnie i estetycznie. Komu po nocy puchną powieki, niech sobie przemyje oczy słoną wodą, a powieki natrze oliwą.

Szlafrok musi być wykonany z materiału, który daje się prać, nic tak bowiem nie szpeci, jak brudne ubranie. Pantofle poranne też nie mogą być nieestetyczne i przydeptane, najlepiej jest dobrać sobie pantofle do koloru szlafroka lub wstążki. Dla pań, które sobie na noc zakładają „bigoudis", dobra jest na rano szyfonowa chusteczka na głowę.

Najbardziej dziś lansowaną suknią domową jest tualeta, składająca się z suto marszczonej spódnicy i fałdzistej bluzy. I suknia i bluza wszyte są w szeroki pas często odmiennego koloru, który wydłuża się w szarfę. Kolory wybiera się w ten sposób, że do malinowej sukni odpowiedni jest kolor zielony, do sukni fiołkowej — pas szafirowy lub żółty. Rękawy takiej sukni domowej są zazwyczaj luźne i zebrane u napiąstka w maleńki mankiecik. Z materiałów na taką suknię wybiera się najchętniej mięciutkie puszyste wełny albo angory. Wobec mody na kobiecość, piżamy w stylu męskim wyszły narazie z obiegu. „Mauvais ton" są również piżamy fantazyjne w stylu wschodnim, które czynią z najniewinniejszej kobiety huryse lub mieszkankę haremu. Nowoczesne suknie domowe w niczym nie przypominają sielankowych szlafroczków. Są to długie, poważne suknie, wygodne i bardzo szlachetne w linii kroju oraz doborze koloru. Szafirowa flanelowa szata, bo inaczej nie sposób nazwać tego stroju, ma przybranie składające się z szerokich rewersów w kolorze fuchsia i w tym samym kolorze bukiet parmeńskich fiołków wykonanych z tego samego materiału co rewersy. Suknia z wiśniowej flory przewiązana jest w trzech kondygnacjach czarnymi aksamitnymi zawiązkami. Suknia z ceglastego welouru wełnianego spięta jest trzema klipsami cyzelowanymi w starym złocie. Fason każdej prawie z tych sukien przypomina płaszcz i łatwy jest do włożenia.

Céline.

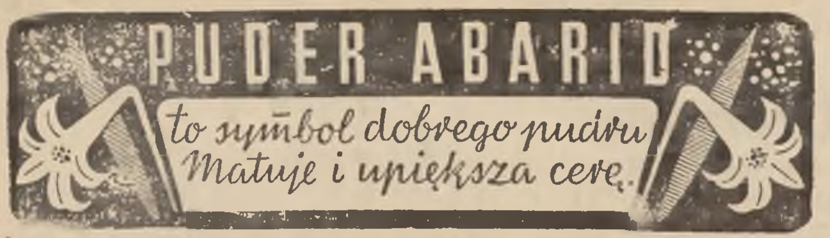
TO I OWO

Mniej kołysek, więcej trumien

W ciągu 9 miesięcy roku ubiegłego zanotowano we Francji 466.742 urodzeń oraz 494.107 zgonów; deficyt wynosi zatym 27.365 O taką cyfrę zmniejszyła się ludność Francji. W tym samym czasokresie zawarto 200.100 małżeństw i udzielono 18.134 rozwody. W odpowiednim okresie 1937 roku liczba zawartych małżeństw wynosiła 202.811, liczba urodzeń — 471.150, liczba zgonów — 471.179, liczba rozwodów — 17.677. Jak widać z tego zestawienia, wzrost liczby zgonów i spadek liczby urodzeń pogłębiają się. Zmniejszył się też liczba związków małżeńskich. Sytuacja demograficzna we Francji jest nadal ujemna.

Czy król Jerzy VI zabierze ze sobą koronę?

Koła dworskie w Londynie interesują się kwestią, czy król Jerzy VI udając się w podróż do Kanady, zabierze ze sobą koronę. Nie zapadła jeszcze w tej sprawie decyzja. Na podstawie tradycji i ustaw korona królewska nie może być wywieziona z granic Anglii, to też gdy król Jerzy VI był z wizytą oficjalną w Indiach, podczas obrzędu koronacyjnego w Delhi włożył na głowę koronę cesarza Indyj, którą wykonano w tym celu przed podróżą. Według statutu Wesminster, korona imperialna może być wywieziona do Dominiów, w danym więc wypadku do Kanady.



Wolne posady

PRZYJMĘ od zaraz kwalifikowaną siłę do dziurkarki motorowej. Zgłoszenia: Kraków, Józefa 26 m. 22. 783g

SKLEP obuwia poszukuje samodzielnego sprzedawcy. Zgłoszenia: Retoryka 29 m. 1 od 2—4 lub 7—9 wiecz. 790g

ZDOLNA ekspedientka branży obuwia potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Medan — Kalwaryjska 8. 802g

EKSPEDIENTKI rutynowanej poszukuje od zaraz Magazyn modnej biżuterii Kraków, Grodzka 4. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami między 2 a 4 popołudniu. 798g

OD 1 marca wakuje posada wykwalifikowanej wychowawczyni nauczycielki możliwie znajomością hebrajskiego, angielskiego lub niemieckiego do 9 letniego inteligentnego chłopczyka. — Odpisy świadectw fotografią nadsyłać Stanisław Eisner, Częstochowa, Skrytka 126. 821k

Posad poszukują

RUTYNOWANY aplikant adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. Admin. „Nowego Dziennika" pod „1592". 776g

KOSMETYCZKA z wyższym wykształceniem wraz z wieloletnią zagraniczną i krajową praktyką poszukuje posady jako: instruktorka, kierowniczka instytutu lub innej pracy w tym zakresie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1591". 775g

POLSKO - niemiecka stenotypistka ze stenografią w obu językach zmieni natychmiast posadę. 10-cioletnia praktyka w poważnym przedsiębiorstwie przemysłowym. Warunki skromne. Zgłoszenia: Admin. „Nowego dziennika" pod „820". 820k

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 3 m. 8 podnoszę oczka w pończochach — na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 758g

POSADA panny do dzieci do objęcia. Znajomość języka francuskiego lub angielskiego, ew. gry fortepianowej pożądana. Pierwszeństwo ma uchodźczyni. — Dr Druks, Oświęcim. 822k

Różne

ZARĘKAWEK-TOREBKA, najnowsze fasony, artystycznie wykonuje, Dietla 34, m. 8. 690g

HOTEL-Restauracja „Bristol", komfortowe urządzenie, bieżąca ciepła woda. — własna orkiestra. D. Hausner, Krosno. 800k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę przemysłową na sprzedaż cukierków na straganie Chaskiel Piltz, Brzesko. 787g

KURS LABORANTÓW FOTOGRAFICZNYCH INDYWIDUALNY. OGRANICZONA ILOŚĆ UCZESTNIKÓW. POCZĄTEK KURSU 13 LUTEGO. ZGŁOSZENIA „FOTOSKŁAD" GRODZKA 2. 819k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KUPIĘ bloki polskie 1937. Zgłoszenia: Biuro Stattera, Rynek 8. 816k

Sprzedaż

SPRZEDAM sklep korzenny w okolicy Stradom, Dietla, dobrze zaprowadzony od lat 40, wraz z towarem oraz sklep z dwoma ubikacjami z urządzeniem — z powodu złego stanu zdrowia Zgłoszenia: telefon 168-07. 771g

OKAZJA. Skład materiałów budowlanych kompletną betoniarką istniejący 40 lat przy ruchliwej ulicy, duża parcela, szopy nadające się na stare żelazo, szmaty — sprzeda Posner, Sebastiana 7, tel. 143-63. 814k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1, telef. 121-90.

ABAŻURY z jedwabiu i pergaminu. Atelier, Grodzka 48, tel. 174-06. 813k

FORTEPIAN znakomity — sprzedam (czterysta) Kraków, Rynek 9. mieszkanie 7 818k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 4..

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. 711k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 615g

TAŃCZYĆ WYUCZAM INDYWIDUALNIE — TELEFON 220-59. 653g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Zdolnych, pilnych do 3 miesięcy. Starowiślna 41/8. 779k

Lokale

POKÓJ mały, czysty, spokojny, poszukiwany. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1631". 792g

DO wynajęcia magazyny powierzchnia 400 m kwadr. nadające się na przemysł, umieszczenie towarów, garaże. Racławicka 26. 793g

POKÓJ dla pana w śródmieściu wolny. Szpitalna 3 — m. 6. między 1—4 godz. 803g

PRZY ul. Prądnickiej 20 — 4 hale fabryczne, konstrukcyjne, 2 pokoje na biuro, magazyn oraz pokój i kuchnia do wynajęcia, odzielnie lub w całości. Wiadomość: Wielopole 15 m. 3. 815k

ZAKOPANE. Znany komfortowy pensjonat „RIWIERA" obok Lipek tel. 1984 — piękne pokoje, kuchnia wykwintna, rytualna EHRLICHOWIE. 797k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE „UCIECHA" tel. 13-37. Komfortowy pensjonat pod Lipkami pod zarządem Leuchterowej. — Przyjmuje też dzieci i młodzież zapewniając troskliwą i fachową opiekę. Ceny przystępne. 746k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

ZAKOPANE, „LUNIECZKA" Zarząd ZUCKEROW. TANIO, SWOBODNIE. Woda bieżąca, kuchnia rytualna, znana, pierwszorzędna. 796g

ZAKOPANE znany nowoczesny pensjonat „SPLENDID" zarząd SINGEROW obok Drogi do Białego — tel. 1099 PRZYJMUJE jeszcze ZAMÓWIENIA. 799g

SZCZYRK Willa „ŚLAZACZKA" Borgenicht wynajmuje pokoje z pensją i bez. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 796k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa.

SPÓŁDZ. BANK GWARANCYJNY
KRAKÓW, ul. DIETLA 37
Przyjmuje wkłady na najkorzystniejszych warunkach.
Załatwia inkaso weksli szybko i tanio. 498k

RADIOODBIORNIKI nowoczesne wszystkich marek — na dogodne spłaty poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 712k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 502k

STENOGRAFII polskiej, niemieckiej, maszynopisma fachowy nauczyciel specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 817k

INTELIGENCJĘ ZAWODOWĄ uczę ANGIELSKIEGO metodą konwersacji. Telefon 176-27 (magister). 791g

ANGIELSKIEGO uczę początkujących zaawansowanych. Tel. 117-57 godz. 15—16 i 21. 777g

Zdrojowiska

ZAKOPANE — pensjonat „OLEŃKA" Krupówki. — Komfort, wykwintna kuchnia. Ceny mimo Fis'u BEZ ZMIAN. Zarząd: Folkmanowa. 804g

Ucieczka z Hiszpanii



Grupa uchodźców hiszpańskich, która po przekroczeniu granicy dotarła do miejscowości francuskiej Port Vendres nad Morzem Śródziemnym

SĄD OKRĘGOWY w KRAKOWIE Wydział III Handlowy wpisano do rejestru handlowego Dział B: XII 118.— Dnia 8 października 1938.— firma: „Centroskór" w Krakowie. — Ustąpił członek zarządu Leon Schillin er. 625k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.